№ 119 (2919). Warszawa, SOBOTA 1 Maja 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Dziś — Święto Pracy!



Obchód 1 maja w Warszawie.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. zawiadamia, iż w dniu 1-go Maja odbędzie się o godzinie 10,30 WIELKI WIEC MAJOWY na Placu Teatralnym. Po wiecu pochód majowy. O godz. 3-ej (po skończonym pochodzie) Akademja Majowa.

AKADEMJA.

Dziś o godz. 3 po poł. w Cyrku p. Mroczkowskiego, odbędzie się Wielka Akademja Majowa.

1-szo MAJOWA AKADEMJA MŁODZIEŻY.

Dnia 1-go Maja odbędzie się organizowana staraniem Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. i Związku Niez. Młodz. Socj. (środ. warszawskie) w lokalu Związku Handlowców, Sienna 16, III piętro o godz. 6.30.

Przemawiać będą tow. tow.: poseł Rajmund Jaworowski, Bruner i Żółtak.

W części artystycznej udział wezmą: pp. Balcerkiewiczówna, Kunina, Schiffmanówna, I. Solska, St. Wysocka i Białkowska.

Swięto 1 Maja w Warszawie.

MIEJSCA ZBIÓREK DZIELNIC.

Warsz. OKR. PPS. zawiadamia, że w dniu 1 maja rano Dzielnice wyruszają pochodami na plac Teatralny z następujących punktów zbornych:

Dzielnica JEROZOLIMA, Chłodna 41, o godz. 8 m. 30; WOLSKA, Wolska 44, godz. 8 m. 30; STARÓWKA, Rycerska 6, o godz. 8 m. 30; CZERNIAKOWSKA, róg Solca i Ludnej, godz. 8 m. 30; MARYMONT, Marymoncka 40, godz. 8.30; MOKOTOWSKA, Bagatela 12, Gospoda Robotnicza, godz. 8.30; POWIŚLE, Solec 68, godz. 8.30; POWĄZKOWSKA, Okopowa 30, godz. 8.30; OCHOTA, Grójecka 59, godz. 8.30; PRASKA, Brukowa 29, godz. 7.30; GROCHOWSKA, róg Wiatracznej i Grochowskiej, godz. 7.30.

Przyczem ostatnio wymienione dzielnice: Praska, Grochowska i Nowe Bródno łączą swoje dzielnicowe pochody o godz. 8 m. 30 na placu Św. Florjana.

W. OKR. PPS.

Baczność członkowie dzielnicy Śródmieścia! Wzywa się wszystkich członków na zbiórkę 1-szo majową do lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimska 6, godz. 9 rano.

Komitet.

Towarzysze! Akademicy! Zbiórka akademików socjalistów pod sztandarem Z. N. M. S. o godz. 9.30 rano na dziedzińcu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6.

Akademja Młodzieży o godz. 6.30 wiecz. w sali Związku Handlowców, Sienna 16. Wzywamy członków i sympatyków do licznego przybycia.

Kom. Wykonawczy.

Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej. Zarząd Śródm. Warsz. wzywa wszystkich członków pod rygorem organizacyjnym do przybycia w dn. 1-go maja o godz. 9.30 rano do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Członków Milicji Z. N. M. S. wzywa się do przybycia o godz. 9-ej rano, punktualnie, lokal O. K. R.

Egzekutywy wszystkich wyższych uczelni wzywa się do zgłoszenia jutro, godz. 9 — 11 rano, lokal O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, celem otrzymania odezwy 1-szo majowej.

Organ. Mł. TUR. Koło „Wola". Wzywa się wszystkich członków Koła do przybycia do lokalu Koła dn. 1 maja o godz. 8.30 rano.

Organ. Młodz. TUR. Koło „Jerozolima". Wzywa się wszystkich członków Koła do stawienia się do lokalu dzielnicy dn. 1 maja na godz. 8.30 rano.

Baczność kolejarze! Wzywa się wszystkich członków P. P. S. do wstąpienia w szeregi milicji dla utrzymania porządku w pochodzie kolejowym w dn. 1-ym maja r. b.

Komitet Kolejowy P. P. S.

Milicja baczność! Zbiórka całej milicji w sobotę 1-go maja, o godz. 8 i pół rano punktualnie, Plac Teatralny przed Magistratem.

Łokietek.

Baczność członkowie Zw. robotn. przemysłu spożywczego! W myśl uchwały konferencji Międzyzarządowej Zw. robotn. przemysłu spożywczego, wzywa się wszystkich członków na zbiórkę 1-szo majową do lokalu Zw. spożywczego, Leszno 53, godz. 9 rano.

Więźniowie polityczni baczność! Zbiórka członków Stow. byłych więźniów politycznych na obchód 1-go maja, odbędzie się w sobotę o godz. 9.30 rano w lokalu Stowarzyszenia, Leszno 53.

Baczność kuchmistrze! Oddział Zw. Kuchmistrzów przy Zw. prac. przem. gastronomicznego wzywa wszystkich kuchmistrzów, aby świętowali w dn. 1-ym maja.

Baczność Pocztowcy! Pocztowa Org. P. P. S. wzywa wszystkich członków organizacji i sympatyków na zbiórkę 1-szo majową do W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 9-ej rano.

Nieczyste sumienie.

Uchwała Kongresu międzynarodowego w **Paryżu** z r. 1889, aby dzień 1 Maja uczynić **uroczystą demonstracją proletarjatu,** dniem **zbratania się między narodami,** sposobnością do głoszenia **walki o pokój,** walki o reformy społeczne z **8-godzinnym dniem pracy,** jako ich podstawą, wzbudziła zaraz w roku następnym, w pierwszym roku po uchwale **szalony odruch strachu wśród burżuazji!**

Paryscy bogacze przerażeni zapowiedzią robotniczej manifestacji, **uciekli masowo nad morze** do hoteli, które w normalnych czasach powinnyby były stać zamknięte. Nawet chłodne wybrzeża Normandji zaludniły się mieszkańcami burżuazyjnemi... A tymczasem Rząd ściągnął 15.000 wojska dla wzmocnienia załogi stolicy i kazał sypać piasek na bulwary, aby szarża kawalerji była łatwiejszą. Manifestacja odbyła się wspaniale, mimo tej paniki burżuazyjnej; nie popełniono ani jednego gwałtu, ani jednego wybryku. Gdy po kilku dniach wymarzła i przeziębiona burżuazja wróciła z nad morza, musiała czuć się bardzo — niemądrze...

We **Lwowie** w r. 1890 burżuazja wykupiła wszystką broń w sklepach, oczekując z całą pewnością rzezi ze strony świętujących robotników, zwłaszcza że w dzień przed 1 maja spalił się dworzec towarowy kolei! Wszystko dygotało ze strachu. Lecz dzień 1 majowy minął w największym spokoju a jednym z mówców na zgromadzeniu majowem był — ksiądz katolicki...

Najzabawniej odbiła się w r. 1890 trwoga burżuazji na spokojnym **Krakowie.** Tu na czele strachajłów stanął sam **dyrektor policji.** Na jego żądanie zarządzono na dwa dni przed 1 maja i w samym dniu uroczystości ostre **pogotowie bojowe całego, bardzo dużego garnizonu twierdzy krakowskiej.** Lecz z powodu słabości miejscowej organizacji robotniczej **demonstracja się nie odbyła!** Skompromitowane wojsko tak się rozgniewało, że zbyt trwożliwy dyrektor policji wyleciał z posady jak z procy!

Przez 35 lat odbywa się już w Europie wielka demonstracja majowa. Tam gdzie rząd — jak np. rosyjski — próbował zgnieść ją brutalnie, lała się krew na 1 maja, ale poza granicami Rosji robotnicza uroczystość majowa była w tym długim czasie imponującym **przykładem spokojnego i poważnego zachowania się miljonów robotników.**

A jednak burżuazja ciągle dostaje „gęsiej skórki" już na kilka dni przed 1 maja!... Na nic upewnianie jej, że dzień uroczysty robotnika polskiego pozostanie dniem podniosłej manifestacji jego najważniejszych żądań programowych, **że nikomu** z robotników na myśl przyjść nie może, aby dzień ten zakłócić awanturami lub krwi rozlewem. Przestraszona burżuazja nie chce wierzyć i podsuwa ustawicznie w swojej prasie myśl o okropnych zdarzeniach, które czekają — zwłaszcza stolicę! — na 1 maja...

Nieczyste sumienie burżuazji woła niejako do robotników:

— „To niemożliwe, żebyście Wy byli spokojnymi i poważnymi ludźmi, zebrawszy się w kilkadziesiąt tysięcy na placu, czy w pochodzie! Wy **musicie** czuć pragnienie zemsty na burżuazji i pragnieniu temu pofolgujecie"!... Strach ten odsłania wnętrze duchowe tej marnej klasy ludzi, którzy sami w duchu uzasadniają konieczność dziejową policzenia się robotników z nimi. Że robotnicy nie są burżujami, że nie myślą jak burżuje, że przedstawiają sobie dzień 1 majowy zupełnie inaczej, tego przerażona burżuazja nie może zrozumieć. Swój strach chce wpoić w robotników jako sposobność do dzikich awantur i — nie chce, nie może się przed 1 maja uspokoić. A jak każda klasa ginąca, zasłania się przed swoim **własnym strachem**— policją, wojskiem i garściami awanturników, **którzy idą przeciw idei socjalistycznej uzbrojeni w pałki i rewolwery.** Podpala gmach, w którym chce się równocześnie schronić.

Nieczyste sumienie i strach są najgorszymi doradcami tak samo w życiu prywatnem, jak i w polityce.

Ignacy Daszyński.

Międzynarodowe

Swięto Robotnicze 1-go Maja.

Pojęcie „święta" łączyło się zawsze z obchodem kościelno - religijnym, było ono zawsze upamiętnieniem rocznicy, wspomnień czegoś przeżytego. Święto robotnicze 1-go Maja ma zupełnie inne znaczenie i inny cel — cel wielki zespolenia duchowego, ideowego klasy pracującej do walki o wyzwolenie proletarjatu i całej ludzkości.

W r. 1889 w setną rocznicę wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, zebrał się w Paryżu Kongres międzynarodowy socjalistyczny, który uchwalił wezwać proletarjat całego świata do urządzenia 1-go Maja manifestacji pod hasłem zbratania ludów, ochrony pracy i rozszerzenia praw politycznych mas pracujących.

Burżuazja wszystkich krajów, pomna walk w czasie Komuny paryskiej, przeraziła się tak, iż uważała, że święto majowe będzie hasłem do nowej rewolucji. Rozpoczęto z tego powodu od Paryża do Petersburga „przygotowania wojenne", by stłumić ten „bunt" z bronią w ręku. Proletarjat nie miał zamiaru wzniecać rewolucji, lecz za pomocą manifestacji domagać się praw i wolności, budzić do życia obojętnych i czynić przegląd swych sił. A były to żądania, które dzisiaj w całej prawie Europie przeważnie zostały spełnione: najważniejsze z nich to 8-godzinny dzień pracy. Wówczas uważano żądanie to za mrzonkę.

Dużo czasu upłynęło i wiele zaszło zmian społecznych i politycznych w świecie, a mimo to obchód majowy nie zatracił swojej wartości, a przeciwnie, jest obchodzony powszechnie z wielką uroczystością.

Obchód tegoroczny majowy będzie obchodzony w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego i masowego bezrobocia, które spowodowały straszną nędzę i głód wśród setek tysięcy proletarjuszy pozbawionych pracy.

Kryzys gospodarczy, który obecnie przechodzi kapitalizm międzynarodowy, a najbardziej polski, wskazuje, że kapitaliści o własnych siłach bez pomocy Państwa i współudziału robotników nie mogą przeprowadzić sanacji życia gospodarczego i organizować produkcji.

Rozgrywająca się walka na tle sanacji gospodarczej wyraźnie wskazuje, że kapitaliści i obszarnicy wszystkie ciężary sanacji chcą przerzucić na masy pracujące. Na czoło walki z kryzysem gospodarczym wysuwa się sprawa upaństwowienia pewnych gałęzi przemysłu, kontrola nad przemysłem, uzdrowienie waluty i zwiększenie środków obiegowych.

W dniu 1-go Maja klasa robotnicza musi się domagać ponoszenia ciężarów sanacji przez klasy posiadające, kontroli nad produkcją przy współudziale robotników, odbudowy przemysłu.

Kapitaliści pod wodzą „Lewiatana", korzystając z warunków kryzysu i osłabienia klasy robotniczej, pogarszają warunki pracy, obniżają płacę, wyrzucają w sposób bezwstydny z fabryk najdzielniejszych obrońców robotników i działaczy zawodowych i dążą do odebrania zdobyczy socjalnych, z wielkim wysiłkiem zdobytych przez klasę robotniczą.

Zdobycze te, jak 8-godzinny dzień pracy i 46-godzinny tydzień pracy, urlopy, Kasy Chorych i inne, mają pierwszorzędne znaczenie dla klasy pracującej.

Musimy wszystko uczynić, ażeby zdobyczy tych nam nie odebrano. Musimy wzmocnić organizacje polityczne i zawodowe klasy robotniczej i ożywić ducha bojowego w masach.

Obchód majowy musi być wielką demonstracją międzynarodową klasy robotniczej przeciwko polityce szowinistycznej i nacjonalizmowi, które zagrażają pokojowi powszechnemu. W dniu tym proletarjat całego świata winien wznosić okrzyki: „precz z wojną — żądamy pokoju i polityki szczerze pokojowej".

W chwili obecnej, kiedy demokracji i ustrojowi republikańskiemu w Polsce zagraża niebezpieczeństwo ze strony zamachowców monarchistycznych i faszystowskich, masy robotnicze winny sobie uświadomić niebezpieczeństwo, grożące ruchowi robotniczemu i w dniu 1-go Maja głośno zaprotestować przeciwko niecnym zamiarom żywiołów reakcyjnych.

Obchód majowy musi wykazać, że proletarjat stoi wiernie przy sztandarze socjalistycznym, że żadna demagogja i fałszowanie rzeczywistości tak ze strony komunistów, jak i faszystów, jak i innych partji burżuazyjnych nie może osłabić rozwoju socjalizmu, że przeciwnie, żyjemy nadzieją bliskiego tryumfu naszych haseł i zwycięstwa socjalizmu.

W dniu 1-go Maja proletarjat musi podnieść głośny protest przeciwko uciskowi mniejszości narodowych.

Tegoroczny obchód 1-go Maja będzie wyrazem nadziei bliskiego zwycięstwa klasy robotniczej w walce z kapitalizmem o nowy ustrój — socjalistyczny.

A. Szczerkowski.

Treść Swięta Majowego.

Jak świat długi i szeroki — długi i szeroki jest Świat Pracy — święci się ludziom dziś Pierwszy Maj! Niema przesady w tych słowach: albowiem Praca jest wszędzie. Wszędzie ludzie pracują, ciężko, w znoju, w niedostatku, z myślą o jutrze, bez zabezpieczonego jutra, wystawieni na możliwość głodu, bez zabezpieczonej starości...

Pierwszy Maj urodził się na Kongresie paryskim 1889 roku, to znaczy od laty niedługo czterdziestu. Przyjął się wszędzie. Niemasz tak drobnej kolonji w szerokiem przestworzu świata, niemasz tak nisko pochylonej nad warsztatem głowy, któraby nie prostowała się tego dnia, nie kładła kapelusza na głowę i nie szła do pochodu. Stężała od pracy i zawodów życiowych krew niby soki w drzewie na wiosnę rozgrzewa się w cieple majowego poranku. Dziwne dostojeństwo i poczucie siły wstępuje w masy robotnicze. Młode ramiona chwytają sztandar w dłonie. Zabłyśnie krwawą pożogą w słońcu. Rozpostrze skrzydła swoje nad rzeszą tych, co lepszą przyszłość wykuwają w twardej skale rzeczywistości kapitalistycznej. Wskazuje cel i drogi. Niby słup ognisty, jak za biblijnych czasów — prowadzi tłumy tęskniących do lepszego życia.

Pierwszy Maj Robotniczy stał się już integralną i niewzruszalną cząstką kalendarza światowego. Może go przekreślać niechęć, nienawiść albo i poprostu strach kapitalistów. Bezsilne i bezcelowe są wysiłki Goliatów wyzysku i nadwartości! Dąsa się Mammon! Klnie i złorzeczy. Ale poddać się musi duchowi czasu. Milkną syreny fabryczne, cisza zalega dziedzińce fabryczne — zorganizowany, zjednoczony robotnik w szerokiem przestworzu Międzynarodówki — bierze mocą święta majowego władzę nad światem w ręce swoje. On sam zabezpieczy porządek w miastach. On zbierze pod sztandarem wszystko, co jest pracą, uczciwością, tęsknotą — w każdem społeczeństwie.

Trwałe dziś już, o spiżowej mocy, święto robotnicze, obdarzone jest tą jeszcze wyjątkową właściwością, że treść swoją wciąż jeszcze poszerza. Co roku do żądań, które zgłasza życie zorganizowanego międzynarodowego proletarjatu — przybywają nowe. Życie robotnicze staje się coraz bogatsze, coraz bardziej kulturalne i uniwersalne. Robotnik pierwszego maja żądał przed trzydziestu laty krótszego dnia pracy. Dziś wzrosły cele jego i żądania... Dziś żąda pokoju już nie dla siebie tylko, dla świata całego! Żąda ograniczenia zbrojeń, zniesienia armji stałych, szkoły powszechnej i jednolitej, walki z drożyzną, żąda *kultury dla wszystkich,* wyciąga rękę ku Nauce, ku Sztuce. I czerwony sztandar powiewa dziś już i nad głowami zorganizowanej inteligencji. Uczeni i profesorowie, literaci i poeci, dramatopisarze i muzycy — wszyscy, co tworzą nieśmiertelne wartości Kultury — radośnie garną się w porywie entuzjazmu ku rzeszom, co „tworzą, burząc". Oni przecież też burzą stary porządek świata: przesądy i głupotę; oni też organizują się ku obronie własnego życia i prawa do budowy dostojnego życia. Trzydzieści lat temu — można było na palcach liczyć uczonych i poetów, którzy z nami razem wyciągali dłonie ku gwieździe na socjalistycznem niebie. Pamiętam tych kilku zwiastunów nowego życia, których spotykałem w Berlinie śród socjalistów, kilku profesorów z Marburga, kilku filozofów. Śród literatów błyszczał jeden samotny a wielki pisarz, Edmund de Amicis. Dziś nie zliczysz ani uczonych, ani poetów, ani artystów malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, dla których Pierwszy Maj jest świętem takiem samem, jakiem jest dla robotnika w mieście, na wsi....

I tak będzie jutro. I tak będzie pojutrze. Poszerzać się będzie coraz bardziej treść wewnętrzna święta majowego. Aż przyjdzie chwila, kiedy stanie się ono — świętem całej zjednoczonej ludzkości Pracy. Tego dnia spełnią się proroctwa największych, jacy żyli w ludzkości! Tego dnia Praca stanie się źródłem radości, Błogosławieństwem.

„Młoty w dłoń!"... Pracujmy z całego serca, całem jestestwem swojem, aby dzień ten uczynić bliższy!

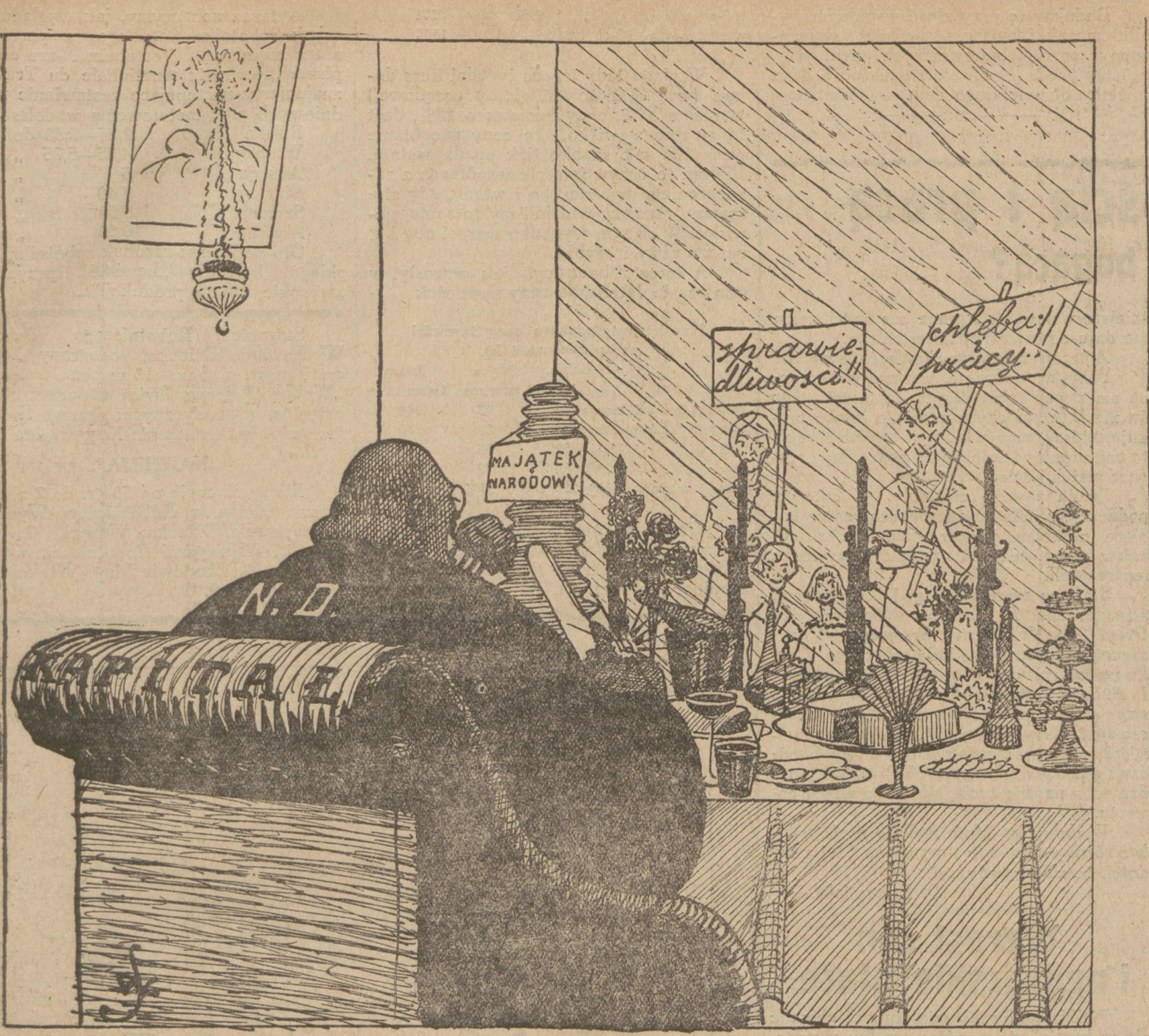
Henryk Bezmaski.

———::o::———

Dn. 12 maja r. b. odbędzie się w Salach Redutowych Koncert Raut, pod protektoratem marsz. Józefa Piłsudskiego i Jego Małżonki, p. Aleksandry Piłsudskiej.

W koncercie wezmą udział najwybitniejsi soliści i solistki scen i estrady polskiej.

Całkowity dochód z koncertu — rautu komitet organizacyjny przeznacza na stałą Fundację im. tow. Marji Paszkowskiej, zmarłej dn. 30 grudnia ub. r.



MARZENIA.

Ach, jakby to pięknie było na świecie, gdyby wśród sytych i zadowolonych nie wałęsały się blade cienie nędzarzy w łachmanach, proszące swoich braci i bliźnich o jałmużnę! Gdyby nie było bezrobotnych, wyzyskiwanych i uciśnionych, — tego piętna hańby nowożytnych społeczeństw, od którego żaden kraj nie jest wolny — od Ameryki i Anglji począwszy, a na Sowietach skończywszy. Gdyby ustały zabójstwa, kradzieże, wyzysk... Gdyby serca wyzbyły się sobkostwa, przejęły się miłością braterską i w bohaterskim wysiłku zapewniły wszystkim byt ludzki i kawałek chleba, na co już dziś społeczeństwa cywilizowane — materjalnie stać...

Nad tą tęsknotą szlachetnych dusz — Historja, trzymająca rękę na pulsie serc ludzkich, — chłodna i niewzruszona przechodzi do porządku dziennego — i tylko szatan egoizmu i wstecznictwa obwołuje z tryumfem ustami „ludzi trzeźwych“:

„Marzenia! Marzenia!“

Tak, to tylko marzenia! Ale je Anioł opiekuńczy ludzkości założył głęboko w dusze nasze na pociechę i pożytek powszechny... Zrodzone za progiem świadomości w krainie niezbadanych obszarów zjawisk psychicznych, wychodzą jasne i świetlane, by rządzić myślą i czynami naszymi. Ileż to ich, marzeń wielobarwnych, przyświecając ludzkości, tworzyło świat baśni przekazywanych z pokolenia pokoleniom, cieszących dusze młodociane i przyświecających im następnie w życiu, zapładniających natchnieniem poetów, wywołujących czyny... Baśni o bohaterach ofiarnych, butach - samochodach, kobiercach - samolotach, o skrzydłach do latania...

Komu z nas, chociażby w dzieciństwie, nie śniło się, że lata? Baśnie te, jak np. o Ikarze, latającym na skrzydłach, zrobionych z wosku, która znana była jeszcze w czasach starożytnej Grecji, są bardzo dawnego pochodzenia.

A teraz — patrzcie — czyż nie mamy butów i kobierców zaczarowanych w postaci środków komunikacji przeróżnych, czyliż nie latamy na skrzydłach?

I nie sądźcie, że to się niezależnie od tych marzeń stało. One podtrzymywały myśl, pragnienie, tęsknotę, — gromadziły wolę czynu — niezbędne dla tego, by marzenie urzeczywistniało się w chwili, gdy rozwijające się warunki na to pozwolą.

Marzyliśmy o Polsce i mamy Polskę, pomimo — zdawało się — wszelkiej możliwości!... „Contra spem - spero!“ *) — — mówiła Konopnicka, — a przed tem — i potem — wielu, wielu....

Marzenie o szczęściu powszechnem, o Królestwie Bożem na ziemi, o ustroju społecznym doskonalszym, o człowieku lepszym, — są również tak stare, jak myśl ludzka, jak człowiek myślący... Znajdujemy je w „Republice“ Platona, w dążeniach pierwszych chrześcijan, w „Utopji“ Morusa... **). Ono ciągle zapładnia myśl ludzką i skierowuje wolę, która się staje pod jego działaniem czynną i czujną. Ludzkość zrywa się do lotu podniebnego i opada z powrotem jak ptaki, którym jeszcze nie odrosły skrzydła. Za każdym razem osiąga coś, ale nie to, o czem marzy.

Nadejdzie jednak czas, że i to marzenie się spełni. Nowy, lepszy człowiek, wyłaniające się formy kultury materjalnej i moralnej — uwarunkują kształty nowego ustroju, jak motor spalinowy uwarunkował postać samolotu.

Te nowo powstające czynniki sprawią ziszczenie się marzeń ludzkości. Ową wielką chwilę czasów niepodobna bliżej określić. Łączy się ona z ogromnem niebezpieczeństwem nieudanych wyrachowań. Tak jak przy próbach lotnictwa wielu śmiałków straciło życie, — podobnież niebezpieczeństwo katastrofy grozi narodom nazbyt lekkomyślnym i krewkim w swych poczynaniach. Muszą być wpierw nagromadzone wielkie zasoby wiedzy i doświadczenia, muszą powstać całe instytucje ludzkie, nowe i już przystosowane, które bez zmiany wejdą w ustrój nowy — żeby próby lotów nie były karkołomne.

Gromadźmy więc te zasoby swoją walką nieustępliwą o lepsze jutro i nieustanną troską o dobro całości, — klasy, kraju, społeczeństwa...

A marzenia się ziszczą!

Kazimierz Pietkiewicz.

*) Wbrew wszelkiej nadziei — mam nadzieję.

**) Dygnitarz starej Anglji, który napisał „Wyspę Utopję“ — program nowego ustroju społecznego.

1 MAJ.

Hej! Pierwszy maja! Raźno Towarzysze —
W ramiona Święta naszego i wiosny,
W poranek jasny i w wiosenną ciszę
Nieśmy nasz Sztandar nadzieją radosny!

Pieśń niech zadźwięczy jako świat szeroki,
Okrzyk niech zagrzmi i rozjaśni wzrok!
Niech dumne będą Robotnika kroki,
Niech wzejdzie światło ponad pracy mrok!

Hej! Towarzysze! Spójrzcie na szeregi...
Już nie zliczycie... Jedno morze głów!
Zda się, wyleje ta fala za brzegi,
Zda się, bez końca robotniczy huf!...

Kto nam urągać śmie i kto złorzeczyć,
Kto pragnie, aby wieczna trwała noc —
Hańba mu! Kto światłu, prawdzie przeczy
Niechaj ustąpi! Ludu idzie Moc!

Kto nie chce grzęznąć w ciemnym bycie,
Kto przyszłość jasną stworzyć rad,
Ten z nami! W nowe, lepsze życie —
BY NOWY ZAPROWADZIĆ ŁAD!..

W. O.

1 MAJA 1905 R.

Szli z sztandarami, szli z czerwonym śpiewem
Pod niebem rozdrapanem ostrem słońcem.
Wzbierały chmurne barykady gniewem,
Dyszały śmiercią grzmoty salw gorące.

„Krew naszą jeszcze leją katy!“
Dźwięczało górnem graniem jak organy
I ktoś skrzydlaty,
(Napewno Chrystus), opatrywał rany.

Szli twardym ,równym krokiem jak na mustrze,
Huczeli burzą i płynęli morzem,
A kobiecina w połatanej chustce
Szeptała tylko jedno słowo: „Boże!“

Szli, jak sto wiatrów, na szwadronów szable.
Miecz śmierci dusze ich od ciał oddzielał
Ryczało — „hurra!“ — djable.
Plac Teatralny stał się Placem Zbawiciela!

Usłysz nas, usłysz nas, Panie!
Zdejm z nas żałobę mroku!
Daj wieczne odpoczywanie
Poległym w piątym roku!

Włodzimierz Słobodnik.

ÓSME ŚWIĘTO MAJOWE
w Polsce Niepodległej.

Poraz ósmy proletarjat polski obchodzi święto majowe w niepodległej ojczyźnie. A każdy z tych obchodów miał odrębny charakter, swoisty ton i nastrój, zależnie od sytuacji w kraju i na świecie, a w związku z tem — z hasłami bieżącemi, przyświecającemi tym obchodom.

Pamiętamy dobrze tak przecież bliski — a już tak daleki — rok 1919, kiedy to 1 Maja robotnicy Warszawy *poraz pierwszy w dziejach Polski* święcili święto swoje w kraju wolnym od najeźdźców i okupantów. Zbyt świeża była jeszcze pamięć wojny i rewolucji w Niemczech i w Rosji, oraz wiekopomnych zasług Legjonów i Rządu Ludowego w Polsce, by klasy posiadające nie były zmuszone do powściągliwości i pewnej neutralności w stosunku do robotników. Z drugiej strony znaczny odłam klasy robotniczej znajdował się jeszcze pod hypnozą przewrotu bolszewickiego, wierząc w rychłe nadejście rewolucji powszechnej. Wiara była tak mocna i niecierpliwa, że komuniści zbojkotowali wybory do Sejmu Ustawodawczego, który wszak nie miał doczekać naturalnego końca, lecz zginąć gwałtowną śmiercią z ręki moskiewskiej. Te dwa czynniki. radość z powodu odzyskania niepodległości, łącznie z dumą o własnym bohaterskim udziale w tem zdobywaniu wolności, oraz nadzieja, zapatrzona w Moskwę, jako Mekkę rewolucji powszechnej — położyły swe piętno na obchodzie majowym 1919 r. Nieprzeliczone tłumy zaległy ulice i place Stolicy. Mimo, że były dwa olbrzymie pochody — socjalistyczny i komunistyczny — spokój nigdzie nie został zakłócony.

Upłynął rok, a oblicze pierwszomajowe zmieniło się radykalnie. Polska od chwili odzyskania niepodległości nie zaznała jeszcze chwili pokoju. Wojna z Rosją wlokła się bez końca, narażając Polskę na olbrzymie straty materjalne, szkody polityczne i kompromitację. *P. P. S., jedyne w kraju stronnictwo,* od szeregu miesięcy prowadziła energiczną akcję za zakończeniem wojny i zawarciem pokoju z Rosją. Było to naczelne hasło święta majowego r. 1920 .

Że hasło to było aktualne, że zakończenie wojny było sprawą palącą, przekonała się Polska cała w trzy miesiące później, gdy trzeba było aż „cudu nad Wisłą“, by uratować niepodległość kraju. Bądźcobądź 1 Maj 1921 r. przeszedł pod znakiem pokoju Ryskiego, Konstytucji marcowej i powstania górnośląskiego, zapowiadającego nowy etap walki: o przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Walka ta zakończyła się częściowem powodzeniem Polski na jesieni 1921 r. W ten sposób dokonał się ostatni akt zakreślenia granic Rzeczypospolitej (nie licząc poprawek na granicy czeskiej). Na plan pierwszy wysunęły się wewnętrzne zagadnienia polityczno - gospodarcze. Zbliżały się wybory do pierwszego Sejmu zwyczajnego. Stanęły do walki dwa obozy: zjednoczona reakcja chjeńska i P. P. S., orędowniczka demokracji, reform społecznych, pokoju. Wszystkie inne stronnictwa albo zbliżały się do jednego z tych obozów, albo wahały się między nimi, albo wreszcie nie odgrywały większej roli w społeczeństwie. 1 Maja 1922 roku nawoływał ludność pod sztandar demokracji politycznej i społecznej.

Wybory wypadły połowicznie: reakcja nie uzyskała większości, ale też demokracja weszła do Sejmu w liczbie niedostatecznej, przytem skład jej był różnolity, oblicze demokratyczne niektórych grup i wielu jednostek bardzo niepewne. Reakcja, podwakroć zawiedziona w rachubach (brak większości w parlamencie i wybór Narutowicza na prezydenta), chwyta się zamachu stanu i pcha rewolwer w rękę Niewiadomskiego. Ale wściekłe ryzykanctwo reakcji zakończyło się dla niej klęską. W tym samym jednak czasie Mussolini na czele swych czarnych koszul wkracza do Rzymu i rozciąga nad Włochami dyktaturę faszystowską.

1 Maja 1923 r. alarmuje klasę robotniczą o niebezpieczeństwie faszyzmu i knowań prawicowych dla demokracji i republiki. Alarmy — jakże uzasadnione! Bo oto już w końcu maja dochodzi do władzy rząd Chjeno - Piasta, który dopiero pod koniec tego roku zostaje zmieciony przez gniew ludu pracującego przy akompanjamencie krwawej bitwy ulicznej w Krakowie. Był to rok ciężki i brzemienny w katastrofy nietylko w Polsce. W Niemczech pod działaniem okupacji Zagł. Ruhry omal nie zapada się ustrój republikański. Wojska bolszewickie szykują się już do przekroczenia „mostu“ polskiego i wkroczenia do Niemiec. Załamuje się zupełnie pieniądz niemiecki. Kapitaliści czynią wyłom w zdobyczach społecznych robotników, przedłużając czas pracy. Odtąd rok rocznie w dniu 1 Maja proletarjat podnosi hasło obrony zdobyczy społecznych i dalszych reform na tem polu.

Ale potężny przypływ fali reakcyjnej w r. 1923 załamał się w końcu tego roku pod naciskiem świadomego proletarjatu socjalistycznego. Rok 1924 przyniósł gwałtowny odpływ reakcji. Był to z pomiędzy lat powojennych rok najbardziej promienny, słoneczny. Rok rządów Partji Pracy w Anglji, rok Protokułu Genewskiego, rok zwycięstwa demokracji we Francji, rok zaprowadzenia złotego w Polsce i stabilizacji nowego pieniądza. 1 Maja 1924 r. był świętem otuchy i wiary w lepsze jutro, wywalczane codzienną żmudną pracą miljonowych rzesz robotniczych i pracowniczych.

Ale historja nie ma marszruty prostolinijnej. Pod koniec 1924 r. znowu złowrogie chmury zaległy horyzont polityczny. Zwycięstwo konserwatystów w Anglji zniweczyło narazie dzieło Mac Donalda i Herriota, a skutki tego odczuwają dziś wszystkie państwa Europy. Ze starć imperjalizmu — angielskiego i sowieckiego wyrastają ogniska wojen na Dalekim Wschodzie. Apetyty kolonjalne kapitalizmu zachodniego natrafiają na opór budzącej się świadomości narodowej ciemiężonych ras i plemion. Hegemonja finansowa Ameryki nad Europą spycha państwa europejskie w coraz większą niedolę i ubóstwo. Kapitalizm znalazł się w ślepej uliczce, z której niema dlań wyjścia. A ponieważ nie ma wyjścia, więc rzuca się jak oszalały, szukając zbawienia w faszyźmie, albo w monarchiźmie, a w chwilach rozpaczy, widząc bezowocność i śmieszność faszyzmów i monarchizmów, głosi „wielkość“ idei komunistycznej.

Temu szamotaniu się kapitalizmu we własnej matni przeciwstawia socjalizm program, obejmujący całokształt przebudowy gospodarczej i społecznej, który stopniowo będzie — bo musi być — wcielony w życie. Program ten socjalizm głosi na swych kongresach i konferencjach, w Lidze Narodów, na zjazdach międzynarodowych w kwestjach specjalnych. Niektóre punkta tego programu, jako hasła dnia,

widnieją na tablicach pochodów 1-szo majowych. I obok haseł obronnych, skierowanych przeciwko zakusom reakcji, te właśnie pozytywne, twórcze hasła socjalizmu dają rękojmię, że mimo niesłychanie ciężkie czasy, jakie przeżywamy przyszłość jest nasza!

Budujmy tę przyszłość wspólnym wysiłkiem rąk i mózgów naszych! Pomnażajmy szeregi budowniczych jutra! O rzućmy precz trwogę i małoduszność, gdyż idziemy do wielkiego celu — socjalizmu!

——::o::——

Czy cierpliwością i pracą ludzie się bogacą?

Miljonowe rzesze mężczyzn, kobiet, dzieci żyją w niesłychanie ciężkich warunkach, bez możności znalezienia pracy.

Kuma - troska towarzyszy im miesiącami, ba, latami całymi. „Szczęśliwi" pobierają zapomogi, które są zresztą klapą bezpieczeństwa dla klas posiadających.

Zapomogi nie wystarczają; za mało, żeby wyżyć...

W duszach rodzi się uczucie rozpaczy. Zwłaszcza głód dzieci rozdziera serca matek. Tysiące szukają ukojenia w modlitwie. Miłosierdzie boskie powinno znaleźć środki dla zmniejszenia cierpień niewinnych dzieci...

Upływają dni, tygodnie, miesiące. Nędza ciśnie się drzwiami i oknami, pochyla głowy, zapadają się klatki piersiowe i różne choroby zbierają obfite żniwo. Dzieci karłowacieją, umierają, bez ratunku, a niebiosa głuche są na skargi i rozpacz nieszczęśliwych.

W chwilach zupełnego załamania się wyrywają się z ust matek słowa zwątpienia. Dlaczego nie wysłuchano naszych gorących modłów. Już nie mamy sił do dalszej walki. Cierpliwość się wyczerpuje, chcemy ratować dzieci i siebie przed zupełną i ostateczną ruiną ciała i ducha.

Powoli zaczyna świtać w umysłach rzesz pracujących.

Kobiety, najpowolniejsze i najwierniejsze wyznawczynie haseł pokory i cierpliwości dochodzą do przekonania, że ta droga nie prowadzi do nakarmienia dzieci, do wyrwania ich ze szpon nędzy i upadku.

Muszą pewnie być inne sposoby do zwalczenia rozpaczliwego losu. Rozglądają się wokoło i widzą siostrzyce swoje, ale jakieś inne. Z twarzy bije pewność, śmiało patrzą w świat, bez obawy obrazy boskiej, czy ludzkiej. Tak, to inne kobiety. To kobiety złączone organizacją, świadome, że tylko własną i zbiorową wolą tysięcy, dziesiątków tysięcy, miljonów, mogą podjąć walkę o lepszą dolę nietylko dla siebie, dla dzieci swoich, ale dla wszystkich ludzi pracy.

Stare, obłudne hasła o cierpliwości i pracy jako źródle bogactwa dla biednych i wydziedziczonych tracą na wartości. Kobiety przekonywają się, że nawet najwcześniejsze wstawanie i praca bez wytchnienia nie daje dostatecznej ilości chleba.

A przecież tej pracy znaleźć nie można!

Fabryki zamknięte, warsztaty nieczynne nie z woli robotników. To możni tego świata, którym chyba ptasiego mleka brakuje, którzy mają władzę w swoich rękach, to oni odpowiedzialni są za nędzę, łzy i rozpacz matek i dzieci.

Spada zasłona ciemnoty. Z suteryn, poddaszy, z opłotków wychodzą rzesze kobiece, nieśmiałe jeszcze, niepewne, a jednak z wiarą, że musi nastąpić nowy okres lepszej doli.

Stają w szeregach, pod czerwonymi sztandarami. *To Święto Robotnicze, to Dzień 1-go Maja, dzień przeglądu sił walczącego o wyzwolenie ludu roboczego. Z roku na rok rosną zastępy kobiet w szeregach P. P. S. Z roku na rok pogłębia się wiara w zwycięstwo Sprawiedliwej Sprawy. Skończą się łzy, wyciskane głodem dzieci, poniewierką starych, niezdolnych do pracy.* Skończy się poniewierka tysięcy kobiet, które nędza pcha na dno życia, z którego niema powrotu.

W dniu 1-go Maja nabiera proletarjat, bez różnicy płci, siły i rozmachu i tej pewności, że zwyciężyć musi.

D. Kłuszyńska.

——::o::——

Wzrost cen i nędzarskie płace.

P. Zdziechowski miał tupet chwalić się w komisji, że pomimo spadku złotego, zdołał... utrzymać poziom cen.

Każdy z własnego doświadczenia wie, że to **nieprawda.** Każdy widzi i odczuwa. **rosnącą falę drożyzny.**

P. Zdziechowski udaje, że tej drożyzny nie widzi!... I pozwala sobie wprost kpić z posłów, opowiadając im o utrzymaniu poziomu cen, pomimo spadku złotego.

Oto co mówią liczby:

	Kurs dolara.	Wskaźnik cen hurtowych.
Ostatni tydzień marca	7,90	148
1-szy tydzień kwietnia	8,52	155
2-gi „ „	8,94	164
3-ci „ „	9,67	171
wzrost w ciągu 3-ch tyg.	34%	16%

W ciągu tedy trzech tygodni kurs dolara (według notowań giełdy urzędowej) wzrósł o **34%**, ceny hurtowe o **16%**. Jest to zwykłe zjawisko, że ceny naogół nie wzrastają tak szybko, jak spada waluta. Nie ma to oczywiście nic wspólnego z zawieszeniem mnożnej, bo i wtedy, gdy stosowano mnożną, widzieliśmy to samo zjawisko! W danym wypadku wzrost cen był bardzo duży i szybki.

A teraz zobaczymy, jak wzrosły w tym czasie **detaliczne ceny żywności:**

Przeciętne tygodniowe ceny żywności w groszach za 1 kg.

	Chleb.	Mąka pszenna	Kasza jęczmienna
Ostatni tydzień marca	44	77	48
1-szy tydzień kwietnia	45	79	48
2-gi „ „	52	86	56
3-ci „ „	54	92	58
wzrost w ciągu 3 tyg.	23%	19%	21%

Ceny więc żywności wzrosły bardzo znacznie, iście katastrofalnie. I to p. Zdziechowski ośmiela się nazywać „utrzymaniem poziomu cen"!

A teraz zobaczymy, jak wygląda zarobek robotnika polskiego, w porównaniu z zagranicą. W ostatnim N-rze czasopisma „Revue internationale du Travail" znajdujemy następujące zestawienie tygodniowych płac metalowców w dolarach:

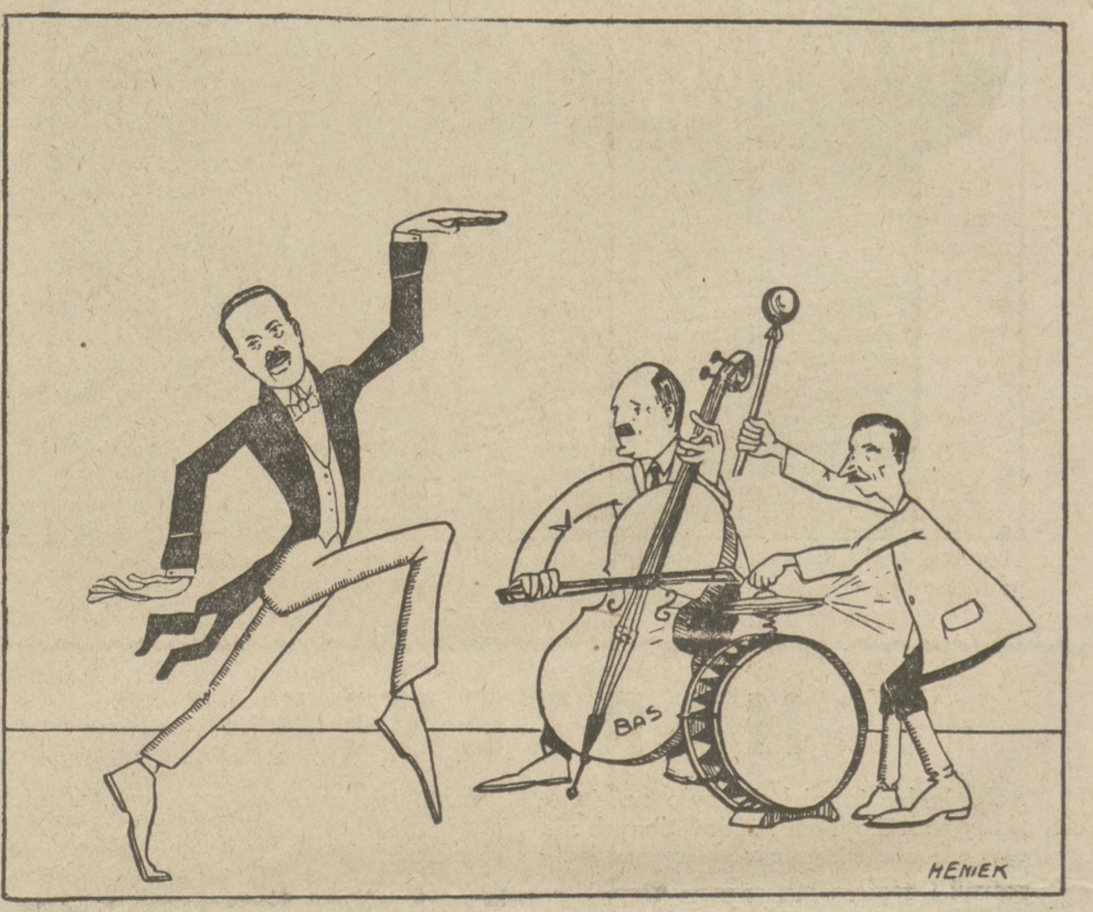
Polska	2,25—2,50 dol.
Włochy	4,75—5,25 „
Austrja	5 „
Niemcy	7,40 „
Szwecja	9,50 „
Anglja	10,50 „

Oto nędzarski zarobek robotnika polskiego, któremu „Lewiatan przypisuje „wysokie koszta produkcji"...

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, odegrany będzie dn. 9 maja, o godz. 12 w poł. w teatrze „Wodewil", Nowy Świat 43, przez zespół artystów dramatycznych, dramat H. Hejjermansa w tłomaczeniu Kasprowicza p. t.:

„NADZIEJA".

Bilety, w cenie od 50 gr. do 2 zł., nabywać można w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka, Warecka 7, telef. 274-55, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, i u A. Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście 9.



P. Skrzyński tańczy jak mu zagra Witos i Zdziechowski.

PLAC SASKI.

Z okazji dobiegającej końca rozbiórki Soboru na Placu Saskim. Kwiecień 1926 r.

Wymieććie gruz do czysta! Ulżyjcie coprędzej
ziemi, która dźwigała pomnik ludzkiej nędzy.
Ulżyjcie duszy waszej! Próżna nienawiści
niechaj się jak Plac Saski z rumowia oczyści,
niech się na jedno mgnienie niskich zbędzie chuci,
niechaj się ku przyszłości jako most przerzuci,
skupi się w sobie, zewrze, światła krąg zacieśni,
i niech przeleci po niej wichr Narodu — Pieśni!

Moc, Wiosna w nas się budzi. Już słychać jej mowę.
Płynie, jako po falach smugi księżycowe,
załamana w łez ludzkich przedziwnych pryzmatach,
zabłąkana w serc ludzkich tajemniczych światach.
Walczy... zmaga się z ślepą wściekłością żywiołów,
z przemocą żądz szatańskich, ogni i — popiołów,
z milczeniem zgiełku świata, co trwa jak zasłona
między ziemią a niebem w próżni zawieszona, —
ze swą duszą błękitną lecącą w błękity,
z robactwem, co obsiadło dąb Rzeczpospolitej:
aż serc rytmem uderzy, i spłonie kolorem,
i przerąbie się słowa żywego toporem,
i w piorun, w grom się cała rozcudni i — zbawi,
i Polskę, Polskę światu przed oczy postawi!

Dzisiaj ma jeno skrzydła co to wszystko garną,
i na dnie wszystkich zdarzeń kiełkuje jak ziarno.
Jak wiosenna przeciąga przez Plac Saski burza,
tęcze wiesza na chmurach, słońca z chmur wynurza,
błyska...
Już „carskie wrota" legły, w piach się wryły,
już topnieją zwaliska, głazy — lodu bryły.
Plac oddycha przestrzenią. Jak na dłoni leży.
Wtem — dźwięk: bije godzina na zamkowej wieży.
Już czas...
— Nie! Nie czas jeszcze!
Lecz tłum już napiera.

Niech mu Rewję pokażą. Już czas — nowa era.
I plac zalega cisza, cisza uroczysta.
Ktoś rzekł: „Nie wymieciony jeszcze gruz do czysta!"

Lecz tłum się niepokoi, napiera, nie pyta.
Niech ułańskich szwadronów dzwonią mu kopyta!
Nie. To mało. Chce więcej. Niech POLSKĘ zobaczy!
Niech będzie koniec nędzy, sromoty, rozpaczy.
Cóż że plac gruzu pełen? Czyż o gruz tu chodzi?
Dusze jak rumowiska? Rewja je odrodzi.
Rewja zbudzi w nich Polskę i miłość rozkrzewi.

Tak z utęsknienia tłumu wstaje WIZJA REWJI.
Ale próżno w niej Polskę ujrzeć pragnie rzesza.
Wizja upiory lęgnie, krew ze łzami miesza:

Jadą, jadą ułani z lancami, w lansadach,
prześcignąwszy śmierć samą w krwawych olimpjadach.
Na świętym polu chwały wdzięczny łuk zatoczą,
sercu błysną legendą, a barwami — oczom.
Tłum patrzy. — I znów kogoś poniósł zachwyt szczery
na szlak: Kaniów—Krechowce — wąwóz Samo-Sierry.—
A potem — artylerja: ryk — piekło — sąd boży —
a potem się piechota w tyraljerze sroży,
a potem krwią i potem i łzami ocieka,
i pokotem—, z charkotem jak psy—, ...śmierć człowieka...

O, Jezu!—Śmierć człowieka?—Śmierć brata?! — Śmierć wroga!
głucho odjęknie ziemia cmentarna uboga.
Tłum cofa się, kolebie, na dnie serca czyta:
rany kwitną jak róże, — sny — jak łany żyta.
Dość róż! Lud zboża łaknie, chleba — zmartwychwstania.
Polski chce. Rewji wojska ma dość — i zabrania!

Więc wyjdą cechy, bractwa, — wyjdzie radny miasta,
i „Bóg — Ojczyzna" szasta zacne, wzniosłe hasła.
Długo plewy słów pustych w uszy ludu miele,
a lud słucha cierpliwie, słucha jak w kościele.
Wtem zmilkł mówca. Już znika. Już w mig się ulotni.
Co to? — Ze wszystkich kątów wyszli bezrobotni,
po przez wszystkie kordony krwawo się przedarli,
i umarli są żywi, a żywi — umarli, —
groza, obłęd jak burza — nic ich nie powstrzyma —
wichura światła gasi... mrok... — świecą oczyma —

Lud skamieniał, drgnął, zawrzał. W Polsce wyzwolonej
salony i galony, a tych — za kordony?!
Niedoczekanie wasze! Lud tego nie zniesie!
Ha, majstrowie od rządów, oszuści, obwiesie!
Dać ich tu! Śmierć złodziejom publicznego grosza!
Śmierć temu, kto się cudzą krzywdą rozpanosza!
Krew za krew!
I skoczyli...
Ale na środku placu wszystko się splątało,
skotłowało, zmieszało — i dusza — i ciało —
wielka fala braterstwa w powszechnym kryzysie
uniosła serca w górę: „Bracia, kochajmy się!"
Mamy zboże, kopalnie, samoloty, tanki,
a zresztą pal sześć tanki — chcemy Marsyljanki, —
Wolność, Równość, Braterstwo, — ze łzami na szyje,
stopy umyć żebrakom! — tak się w Polsce żyje!
Na straży praw Człowieka kto żyw! Straż na mury!
Hej, gdzież warta?
— Tuż. Blisko. Plac Komendantury.
Pobiegli tam...
Za chwilę wszystko się rozstrzygnie:
Człowiek ziemię zwycięży i ku niebu dźwignie,
i niebiosa z nią niebios miłością zespoli,
a nad wszystkiem postawi straż niezłomnej Woli.
Za chwilę...
Lecz gdzież warta?..
I pobladły lica,
i stanęli jak wryci: — przebóg! — szubienica!?
Szubienica. A na niej — niech go Bóg przytuli —
wisielec w długiej białej śmiertelnej koszuli. *)
Drętwe widmo ohydy u dróg skrzyżowania.
Ani kroku... trup ziemię i niebo przesłania,
i wszystkich zbrodni świata krwawa płynie rzeka...
Kainie! U wrót raju widmo Abla czeka...

Poczuli jak się na nich brzemię świata zwala.
Pytają: kto? — Niewinny. Z rozkazu Moskala.
Właśnie cichy ksiądz zwolna w tę stronę się zbliża.
Już przeżegnał wisielca świętym znakiem krzyża,
zatrzymał się opodal, nawprost jego twarzy,
i przepisem objętą modlitwą go darzy.
Lecz trup nie chce modlitwy. Kręcąc się na stryku,
odwraca twarz od księdza, twarz siną od krzyku,
który uwiązł w gardzieli, — krzyk, co nie dolata
do uszu, — lecz w pierś Boga wali hańbą świata!
Stryk skręcono z powrotem. I pacierz ponury
nanowo.. (nie płacz, Chryste!) — a trup po raz wtóry
odwrócił twarz od świata — od kata i księdza.
Dwa imiona ma Człowiek: MAJESTAT I NĘDZA.

. . . .

Wymieććie gruz do czysta! Ulżyjcie coprędzej
ziemi, która dźwigała brzemię ludzkiej nędzy.
Ulżyjcie duszy waszej! Próżna nienawiści
niechaj się jak Plac Saski z rumowia oczyści,
niech się na jedno mgnienie niskich zbędzie chuci,
niechaj się ku przyszłości jako most przerzuci,
skupi się w sobie, zewrze, światła krąg zacieśni,
i niech przeleci po niej wichr Narodu — Pieśni!
A wówczas nie upiory, nie żywot sobaczy,
lecz Polskę w MAJESTACIE CZŁOWIEKA zobaczy!

To nic, że brak oddechu, że nóż na gardzieli,
głód, nędza, świat nikczemny, ludzie znikczemnieli.
Nasza Moc zgłuszy groźne dziejów intermezzo!
Najjaśniej gwiazdy w mroku najgłębszym zaświecą!
O, wierzcie wszyscy, wszyscy uciśnieni ludzie,
że kto z cudu wyrasta, ten ożywa w cudzie,
w porywie bohaterstwa, w bezprzykładnym błysku,
w radzymińskim, nadludzkim ze śmiercią uścisku.
A wschodzący dziś bujnie posiew krwi ofiarnej
z posad rusza ludzkości system planetarny.
Niech pędzi! Niech się toczy! Niech z gwiazdami brata!
Niech krew odnowi w żyłach oddechem Wszechświata!
Niech spojrzy okiem słońca—promieniem—najprościej—
przez plejady pokoleń twarzą w twarz Wieczności!

Lucjan André.

——::o::——

*) Julian Chodanowski, powieszony na placyku przed Komendą Miasta za rzekome zamordowanie rosyjskiego szpiega (r. 1863). Trup powieszonego dwukrotnie odwracał się od księdza, który chciał odmówić nad nim modlitwę za umarłych. (Szczegóły — zapiski Berga t. IX).

JULJUSZ WIRSKI.

Kuba i Grzela.

Niechaj ubiorą Kubę w mundur granatowy,
Niech dadzą mu karabin i szablę i mauzer,
Niech cześć dla możnych świata wbiją mu do głowy
I na ulic rozbiegu postawią — jak pauzę

Kuba będzie miał dzieci i dziennie pięć złotych,
Dwanaście godzin służby i buty raz na rok—
I będzie stać na baczność z najszczerszą ochotą,
Gdy ktoś przy nim niedbale zapali cygaro

Ten Kuba niech ma brata: Wojciecha czy Grzelę,
Niech ten brat się pokuma z czarną kumą Nędzą;
Niech — przypuśćmy — na wojnie srodze go postrzelą,
A potem go — kalekę — na mrozy wypędzą...

Grzela będzie się włóczył, jak włóczy się tylu
I będzie wołał długo: jestem głodny, pragnę!
Wreszcie z tysiącem innych spłonie buntu chwilą —
I niech mu wtenczas Kuba wbije w serce bagnet!..

Radjowa stacja nadawcza na usługach faszyzmu

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomości od szeregu naszych czytelników, posiadających aparaty odbiorcze, że wczorajszy odczyt p. Józefa Stemlera pod niewinnym tytułem „Cele w pracy oświatowej". nadany przez warszawską stację nadawczą był jednym skandalem. Odczyt ten nie poruszał zupełnie zagadnień pracy oświatowej, a był apoteozą faszyzmu.

Piętnujemy fakt nadużywania na pół państwowej stacji nadawczej, dla celów politycznych.

Przewidywania nasze okazały się słuszne, że udzielenie koncesji na stację nadawczą „Polskiemu Radjo" zostanie wyzyskane dla propagandy politycznej przez prawicę.

::o::

Z DZIKICH PÓL.

JAK ZA CARATU...

Wczoraj podaliśmy „sprostowanie" Min. Spraw Wewn., że nieprawdą jest, jakoby wojewoda Januszajtis zakazał obchodu 1-szo majowego. Otóż prawdą jest, że wojewoda to uczynił i dopiero Min. Spraw Wewn. zniosło ten zakaz.

Ale od czegóż pomysłowość kacyków kresowych? Pisaliśmy przed kilku dniami, że kilkunastu naszych tow. starosta baranowicki skazał administracyjnie na areszt (do 1-go miesiąca) za niemeldowanie zebrań partyjnych (które nie podlegają meldowaniu!) i t. p. Wojewoda zatwierdził wyroki i tow. naszych — cały Komitet obwodowy z tow. Machayem, przewodniczącym, na czele — przed 1-ym maja aresztowano!

W Pińsku (woj. Poleskie) nie pozwolono ani na wiec, ani na pochód!

Tak sobie hulają kacyki kresowe i tak prowokują ludność! Stosunki zupełnie, jak za caratu...

::o::

Kredyty na roboty publiczne

Wczoraj po poł. odbyło się posiedzenie w Min. Robót Publ. Komitetu Ministrów dla spraw złagodzenia bezrobocia i w kwestji rozdziału kredytów przeznaczonych na cele tej akcji na m. maj. W posiedzeniu tem brali udział min. spraw wewn. Raczkiewicz, min. kolei Chądzyński, kierownicy min. pracy Jankowski i robót publ. Rybczyński, podsekretarz stanu Popławski oraz przedstawiciele min. rolnictwa, przemysłu i handlu. Przewodniczył kierownik min. robót publ. Rybczyński. Rozdziału dokonano w ten sposób, że wszystkie samorządy, które korzystały z pożyczek w kwietniu otrzymają na maj dalsze kredyty częściowo podwyższone. Nadto uwzględnione zostały miejscowości dotychczas nie objęte akcją. Do przeprowadzenia robót państwowych wstawiono szereg takich przedsięwzięć, które w ciągu maja dostarczą większą ilość zamówień przemysłowi hutniczemu na G. Śląsku. Ogółem rozdzielono na pożyczki i roboty państwowe kwotę 4 milj. zł. Odnośne kredyty będą otwarte natychmiast. Następne posiedzenie komitetu ministrów odbędzie się około 15 maja, celem dalszego rozdziału kredytów.

Zabawa 1-szo majowa dzielnicy Śródmieścia P. P. S. odbędzie się w dniu 1-go maja w lokalu OKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6. Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków. Początek o godz. 9 wiecz.

W części artystycznej przyrzekli łaskawy udział artyści teatru Narodowego p. Jaracz, oraz gwiazda operetki p. Kazimiera Niewiarowska w otoczeniu wielu innych.

Komitet Dzielnicy Śródmiejskiej P. P. S.

Gra sowiecko-niemiecka.

Po podpisaniu w Berlinie nowej umowy rosyjsko - niemieckiej nastąpiła wymiana gratulacji między p.p. Stresemannem a Cziczerinem; ten ostatni z radością pisał, że „duch Rapallo żyje w tej umowie i wywiera nadal swój zbawienny wpływ na ogólną sytuację". P. Cziczerin, który niedawno jeszcze tak zakpił z Ligi Narodów i wyśmiał „ducha Locarna", najwyraźniej przeciwstawia Locarnu — Rapallo. P. Cziczerin żyje wspomnieniami nieudałej konferencji genueńskiej i robienia „kawałów" Europie do spółki z Niemcami.

P. Stresemann, a za nim cała prawie bez wyjątku opinja niemiecka, inaczej starają się przedstawić rzecz, dokonaną w Berlinie. Usiłują sprząc ducha Locarna z duchem Rapalla — i to na terenie Genewy.

Zadanie dyplomacji sowieckiej jest dość jasne. Wzrastające trudności wewnętrzne, spadek czerwońca, nowa fala przesilenia gospodarczego, a w bardzo wielkim stopniu niepowodzenia polityki sowieckiej na Dalekim Wschodzie, w Chinach. Afganistanie — zmuszają z jednej strony do nawiązania bliższych stosunków gospodarczych z silnemi gospodarczo i finansowo państwami Zachodu a z drugiej — do wzmocnienia się politycznego na granicy europejskiej. Aktywność dyplomatyczna Sowietów na terenie europejskim prawie nieuchronnie bywa wynikiem zmiany ich sytuacji wewnętrznej lub na terenie azjatyckim (podobnie jak za caratu).

Zbieg okoliczności sprawił, że w Niemczech, zawsze skłonnych do rozmów z Rosją naprzekór Europie — przed kilku laty, w Rapallo, naprzekór Francji, a teraz — naprzekór Anglji — natrafiono na grunt wyjątkowo podatny, po nieudałej próbie marcowej w Genewie i przed ostatecznem, jak się wydaje, wstąpieniem Niemiec do Ligi i wejściem traktatów locarneńskich w życie. Niemcy starają się, i dotychczas z dość dobrym skutkiem, o odegranie się i o zdobycie wpływów, o osiągnięcie stanowiska czynnika, który waży i z którym trzeba się poważnie liczyć. Atut rosyjski w tej grze wydaje się Niemcom bardzo cenny, i został użyty dla podpisania nowej umowy, której znaczenie polega na tem właśnie, że jeszcze przed ostatecznem wstąpieniem do Ligi Niemcy już starają się wyciągnąć z tego wszystkie możliwe korzyści, a jednocześnie usiłują się zaasekurować przeciwko możliwym niespodziankom i ważnym zobowiązaniom.

Nota p. Stresemanna, załączona do traktatu, nie pozostawia co do tego wątpliwości. Po stwierdzeniu, że Niemcy „wystąpią przeciw tendencjom" w Lidze, dla Sowietów nieprzychylnym, nota powiada w p. 3: „decyzja, że Związek Sowiecki w konflikcie zbrojnym z trzeciem mocarstwem jest stroną atakującą, może mieć moc obowiązującą dla Niemiec jedynie za ich własną aprobatą, a tem samem podniesione w tym kierunku zarzuty przez inne Państwa przeciw Związkowi Sowieckiemu, zdaniem Niemiec, niesłuszne, nie mogą Niemców zmusić do wzięcia udziału w sankcjach, wynikających z art. 16 Paktu"...

P. Stresemann temi słowami swemi całkiem wyraźnie stawia siebie w roli adwokata Sowietów w Lidze, ba, arbitra między Rosją Sowiecką, a członkami Ligi, w pierwszym rzędzie Anglją i... Polską. Lord Abernon, o którym powiadają żartem, że trzyma w swej kieszeni i Chamberlaina i Stresemanna, i który tyle zrobił dla podźwignięcia Niemiec z chaosu ruhrskiego poprzez plan Dawes'a i Locarno, do ostatniej podobno chwili nie przypuszczał, że taka będzie interpretacja umowy. Przyznać trzeba p. Stresemannowi, że bardzo sprytnie umiał ograniczyć swe zobowiązania, wynikające z przynależności do Ligi „potwierdzając" je zarazem pośrednio, że pozornie pogodził orjentację „wschodnią". moskiewską z „zachodnią", locarneńską.

Na krótką tedy metę Niemcy niewątpliwie mogą poczytywać traktat ten, „berliński" za nowy dla siebie sukces. Ale czy we wrześniu, wobec Zgromadzenia Ligi Narodów, przed ostateczną uchwałą o przyjęciu do Ligi i przyznaniem Niemcom stałego miejsca w Radzie, nie będą podniesione objekcje wobec zmienionego przez umowę z Rosją stanu rzeczy?

Co się tyczy Rosji, to po jej stronie gra jest prostsza. Sowiety korzystają z każdej okazji, pozwalającej na szkodzenie systemowi międzynarodowemu, opartemu czy to na Lidze Narodów, czy na paktach wzajemnych w rodzaju locarneńskich. Umowa z Niemcami jest taką okazją. Umowa ta jest dla Rosji nową cegiełką pod parkan, którym się okopuje.

Tendencja zawierania umów gwarancyjnych i o neutralności z poszczególnemi Państwami, umów ze sobą nie powiązanych i nie zazębiających się o siebie, a to tylko mających ze sobą wspólnego, że zbiegających się na wspólnej osi — Unji Sowieckiej — zaczęła się od Turcji i wyraźnie uwidoczniła się w odmowie zawarcia wspólnego paktu z Polską i Państwami bałtyckiemi. Ostatnie propozycje — oddzielnie Polsce, Finlandji, Szwecji i t. d. — miały na celu utrzymanie tego systemu, którego Rosja byłaby ośrodkiem, ale którego członki na biegunach nie byłyby ze sobą połączone. Berlin i Angora już są w tym systemie.

Wszystkie te posunięcia niemieckie i sowieckie nie są jednak niespodzianką i rzeczą nową — przynajmniej nie powinny niemi być dla Polski. Nie dają powodu do alarmu, lecz raczej do wzmożonej pracy nad zmniejszeniem niebezpieczeństwa, mogącego z nich wyniknąć. Przedewszystkiem — do naprawienia stosunków z Państwami bałtyckiemi, wobec których nie umieliśmy — głównie pod zgubnym wpływem teorii endecji — zachować ściślejszej łączności. A potem — do zakończenia nieszczęsnego sporu handlowego z Niemcami, aby nieporozumienia gospodarcze nie wisiały nad obu krajami w chwili, kiedy umowy locarneńskie wejdą w życie i kiedy arbitrażowy traktat z Rosją zacznie obowiązywać. Wobec Rosji niema powodów do zmiany stanowiska. Polska chce pokoju, chce gwarancji wzajemnych i wspólnych z innemi Państwami ościennemi, ale nie da użyć się ani za narzędzie przeciw Lidze, ani przeciw swym sąsiadom bałtyckim.

A nadewszystko — jeżeli chodzi o Polskę, przeciwko której najłatwiej można komentować traktat berliński i ograniczenia działania sankcji z art. 16 i 17 Paktu Ligi, w nim zawarte — dla unieszkodliwienia złych skutków tej umowy, dla zapobieżenia konfliktom, wynikającym z jej powodu w łonie Rady Ligi i przenoszącym się z fatalnym wynikiem poza Genewę — trzeba w interesie powszechnego pokoju, aby Polska była w Radzie jednocześnie z wejściem do Rady Niemiec.

J. S.

LISTY Z WIEDNIA.

KURSA MATURALNE DLA ROBOTNIKÓW.

Wiedeń, w kwietniu 1926.

O tem, co robi dla oświaty robotniczej austrjacka Partja socjalistyczna, możnaby napisać wiele książek; tematowi temu poświęcone jest parę specjalnych czasopism socjalistycznych, wychodzących w Wiedniu. Wyniki tej ogromnej pracy są też olbrzymie. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że do tych wspaniałych rezultatów doprowadził nietylko wysiłek jednostek, poświęcających się pracy nad wszechstronnem wykształceniem robotników i robotnic, ale przedewszystkiem zaważyło tu współdziałanie samych mas robotniczych, zrozumienie przez nie konieczności ciągłego kształcenia się, świadomość, jak bardzo potrzebne jest robotnikowi zdobycie wiedzy.

W takim nastroju szerokich rzesz robotniczych żadna inicjatywa nie idzie na marne. Każda jednostka socjalistyczna, pragnąca poświęcić swój trud i zapał dla wielkiej sprawy oświaty robotniczej, znajdzie tu szerokie i owocne pole pracy. Pragnąłbym tu wskazać jeden, zdawałoby się, drobny — ale bardzo pouczający — przykład działalności socjalistycznej w tym kierunku.

Przed trzema laty tow. dr. Wanda Landau - Lanzer postanowiła założyć dla robotników kurs przygotowawczy do matury. Czas trwania kursu ustanowiono na cztery lata, nauka zaś odbywać mogła się naturalnie tylko w porze wieczornej, t. j. między godz. 6 a 9-tą. Nauczycieli zwerbowano z pośród socjalistycznych profesorów gimnazjalnych, lokalu zaś użyczyła dokształcająca szkoła dla rzemieślników, będąca w rękach socjalistów, a posiadająca do swej dyspozycji olbrzymi gmach szkolny, urządzony wedle najnowszych wymagań techniki i hygjeny szkolnej. Na pierwszy rok zgłosiło się trzydziestu uczniów. Wielkie trudności, z jakiemi robotniczy słuchacze musieli walczyć, nie zniechęcały ich. Ani wieczorne godziny, ani koszta, ani bardzo wielki materjał naukowy i to w dużej części teoretyczny, a wskutek tego trudno dostępny dla osób niewdrożonych od dzieciństwa do nauki, nie zmniejszył zapału uczniów, pomimo, że nauka na kursie i konieczne przygotowanie domowe zabiera im każdą wolną chwilę wypoczynku, tak potrzebnego po wytężonej pracy zarobkowej. Przeciwnie, z każdym rokiem ilość słuchaczy i słuchaczek rośnie, a dziś w czwartym roku istnienia kursu jest ich już z górą dwieście. Są wśród nich reprezentowane prawie wszystkie zawody, a uczęszczają na kurs zarówno osiemnastoletni młodzieńcy, jak i starsi, ponad czterdzieści lat liczący robotnicy. Tego lata pierwsza partja kilkudziesięciu kursistów przystąpi do zdawania matury w jednej z państwowych szkół średnich. Z roku na rok zwiększać się będzie o kilkudziesięciu liczba robotników, którzy korzystać będą mogli z praw, jakie daje matura a w szczególności otwarty im zostanie dostęp do wyższych uczelni.

Równocześnie Partja zdobywa w nich ogromnie wartościowe, wysoko uświadomione jednostki wprost z szeregów robotniczych, a więc niezmiernie cenny materjał. Trzeba bowiem podkreślić, że cała szkoła, a więc nauczyciele razem z uczniami tworzą pewnego rodzaju gminę socjalistyczną, tak że pewną ilość godzin wykładu poświęcono zagadnieniom czysto socjalistycznym. Obecnie zaś wobec niezwykle pomyślnego kursu. wobec nadzwyczaj ścisłego i serdecznego zżycia się zarówno uczniów jak i profesorów, powstała myśl, aby dodać jeszcze piąty rok kursu poświęcony wyłącznie już teoretycznym zagadnieniom socjalizmu naukowego.

We wszystkiem tem objawia się energiczna ręka i niezmordowany duch inicjatorki, która sama kieruje całym kursem i poświęca mu wiele czasu, pracy, a przedewszystkiem swą wielką wiedzę i młodzieńczy entuzjazm.

Na tym stosunkowo drobnym przykładzie widzimy, jaki oddźwięk znajduje u tutejszej klasy robotniczej wszelka rozumna i światła inicjatywa. Nic dziwnego, że w tych warunkach instytucje austrjackiej Partji Socjalistycznej są niejako wzorem dla socjalistów całego świata, którzy tu przyjeżdżają studjować je nietylko z całej prawie Europy, ale nawet z Ameryki i Japonji.

Wer.

::o::

Łańcuch prasowy.

W dn. 30 b. m. złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika" na Fundusz Prasowy następujący towarzysze i proszą znowu o wyznaczenie nast. towarzyszów.

Ob. Dąbrowski zł. 5, wzywając **tow. tow. Józefa Ludwisiaka, Wł. Baranowskiego, Marjana Nowickiego, Chodyńskiego** ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Tow. Odachowski zł. 10, wzywając **tow. tow. Cezarego Kryspla i Stefana Doronicza i ob. Kinderfreunda i Biedrzyckiego** z Kredytowej.

Tow. Grigolaitis zł. 10, wzywając tow. tow. **Romualda Głowackiego, Edwarda Dąbrowskiego, ob. Alojzego Saładyckiego i Stefana Kolba** z Kredytowej.

Tow. Antoni Kuśmierski zł. 5, wzywając **tow. tow. Bronisława Kielaka i Stanisława Matejko** z Gazowni na Ludnej.

Tow. Władysław Rzymski zł. 5.

::o::

DROZYZNA.

WZROST DROŻYZNY.

Posiedzenie komisji statystycznej dla badania zmian kosztów utrzymania odbędzie się — celem obliczenia wzrostu drożyzny w kwietniu — we wtorek przyszłego tygodnia.

Wskaźnik wzrostu będzie dość znaczny, ponieważ koszty utrzymania podrożały w grupie: żywności, mieszkania, odzieży i obuwia.

WARZYWA.

W piątek, 30 kwietnia zanotowane następujące ceny hurtowe na targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej: brukiew 7 zł. (w porównaniu z początkiem tygodnia — bez zmiany), buraki 12 — 14 zł. (bez zmiany), kapusta biała 36 zł. (bez zmiany), kiszona 14 zł. (bez zmiany), marchew 24 — 26 zł. (36 do 40 zł.), pietruszka 24 — 28 zł. (bez zmiany), pory w pęczkach 20 — 30 zł. (30 do 35 zł.), selery 42 — 45 zł (48 do 54 zł.), ziemniaki 7 — 8 zł. (7.50 do 8.50 zł.) wszystko za 100 kg., cebula I gat. 45 — 50 zł. (40 do 45 zł.) za 50 kg., chrzan 1 — 1.20 zł. (1.50 zł.) za kg. rzodkiewka 30 — 37 gr. (30 do 40 gr.) za 1 pęczek zawierający 15 sztuk, sałata 10 — 20 gr. (15 do 30 gr.) za 1 główkę, szczypiorek 10 — 15 gr. (10 gr.) za 1 pęczek, szczaw 8 — 12 gr. (25 do 30 gr.) za 1 kg., szpinak 1 — 1.25 zł. (90 gr. do 1 zł.) za 1 kg., rabarbar 30 — 50 gr. (50 do 75 gr.) za kg. Nadto ukazały się młode buraki po 50 gr. za 1 pęczek i młoda marchew po 2 zł. za 1 pęczek. Dowieziono 262 wozy. Tendencja b. słaba.

NABIAŁ.

Po ostatniej podwyżce, na rynku nabiałowym w Warszawie — tendencja utrzymana. Ceny bez zmiany. Masłos przedawane jest: wyborowe po 6.40 zł., deserowe po 6 zł. i osełkowe po 4.90 zł. za kg. w sprzedaży detalicznej. Cena jaj waha się od 14 do 16 gr. za sztukę w zależności od wielkości.

::o::

Sprawy skarbowe.

Dochody Monopolu Tytuniowego.

Monopol Tytuniowy wpłacił do Centralnej Kasy Państwowej w styczniu r. b. 17 milj. złotych, w lutym i marcu po 18 milj., w kwietniu zaś 19 milj. zł. — a więc w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. Monopol Tytuniowy dał 72 milj. zł. dochodu, a nadto wpłacił w kwietniu na oprocentowanie i amortyzację pożyczki włoskiej 7,5 miljonów złotych.

W tym samym okresie roku zeszłego dochody Skarbu Państwa z Monopolu Tytuniowego wyniosły 50.3 milj. zł., w latach zaś poprzednich (przed wprowadzeniem pełnego Monopolu Tytuniowego) łączne dochody z Monopolu i z opodatkowania wyrobów fabryk prywatnych dały: w ciągu 4-ch miesięcy 1922 roku 14.4 milj. zł., w 1923 roku 9.8 milj. zł., w 1924 r. 24.4 miljony złotych.

::o::

Zabójca H. Lindego oddany pod obserwację psychjatrów

Prokuratorja wojskowa zarządziła oddanie Trzmielewskiego, zabójcy H. Lindego, pod obserwację psychiatrów.

Powzięto bowiem wątpliwości co do normalności jego stanu umysłowego.

::o::

PRZEGLĄD PRASY.

Paląca sprawa. — Bzdurne rady i niecne prowokacje.

„Nowy Kurjer Polski" zamieścił artykuł, który winien zwrócić uwagę wszystkich zainteresowanych. Mowa w nim o przesileniu gospodarczem na Górnym Śląsku i politycznem znaczeniu tego przesilenia:

> „Państwo niemieckie zmobilizowało całe swe olbrzymie środki finansowe w celu pokazania ludności polskiego Śląska, co utraciła, oddając 5 lat temu swe głosy za Polską. Gospodarcze i finansowe momenty nie grają tu roli. Nie o to idzie, aby pieniądze inwestowane na niemieckim Górnym Śląsku stanowiły lokaty należycie się opłacające, gdyż odsetki od tych pieniędzy mają być zbierane w dziedzinie politycznej.
>
> ....U nas bezrobotni otrzymują średnio 1.20 zł. na dzień, w Niemczech około 2.50 marek, a zatem czterokrotnie więcej. Na Śląsku niemieckim górnicy pracują 6 dni w tygodniu i zarabiają 5—7 marek dziennie, — u nas większość górników pracuje przez 3—4 dni w tygodniu i zarabia na dzień mniej w złotych, niż po tamtej stronie w markach. Doszło do tego, że olbrzymia ilość robotników polskiego Śląska pracuje obecnie po stronie niemieckiej, nie mówiąc o tych tysiącach, które na to własnemi rękami Śląsk dla Polski zdobyły, aby w kilka lat po zwycięstwie chleba szukać... we Francji.
>
> Sprawa komplikuje się przez nierównomierne zwaloryzowanie na niemieckim i polskim Śląsku rent, należnych robotnikom z tytułu ubezpieczeń społecznych; o ile zwaloryzowanie to było w Polsce niemal równie korzystne jak w Niemczech, gdy złoty posiadał pełną wartość parytetową, o tyle teraz renty wypłacane po stronie polskiej są dwukrotnie niższe. Zważywszy, że na Górnym Śląsku ubezpieczenia społeczne posiadają wyjątkowo wielkie znaczenie, nietrudno sobie wystawić, jak taki stan rzeczy działa na masy robotnicze.
>
> .....Śląsk wymaga pomocy, — pomocy natychmiastowej i dostosowanej do ogromu niebezpieczeństwa, które nam zagraża. Przesilenie na Śląsku musi być traktowane inaczej niż w całej Polsce. Z chwilą, gdy Niemcy traktują tę sprawę pod kątem widzenia par excellence politycznym, my ten sposób walki przyjąć i stosować musimy".

***

Artykuł powyższy jest jedynym w całej wczorajszej prasie burżuazyjnej stolicy, zasługującym na wyróżnienie. Pozatem:

1) jałowa gadanina (wojna papierowa **„Warszawianki"** z Niemcami, „wskazanie" polityczne **„Dwugroszówki"**, by Polska pomogła do zawarcia sojuszu włosko - francuskiego, na który wcale się nie zanosi);

2) młócka frazesów o treści równie bezsensownej, jak reakcyjnej w **„Rzeczypospolitej"**:

> „Stronnictwa, tworzące dziś rząd, dla ratowania państwa, muszą stworzyć silny rząd, a Sejm ograniczyć do roli czynnika ustawodawczego i kontrolującego, **(w jaki sposób?)** a wreszcie przygotować się do odpowiedniej reakcji na zbrodniczą działalność elementów burzycielskich w kraju **(w jaki sposób?)**, stworzyć program naprawy finansowej i gospodarczej państwa **(jeszcze jeden?)**, opracować projekt zmiany ordynacji wyborczej i stanowczo przeprowadzić go w Sejmie **(w jaki sposób?)**.

3) prowokacyjne nawoływanie prasy chjeńskiej do czynnego wystąpienia 1-go maja. **„Dwugroszówka"** pisze:

> „ Wdniu 1 maja wszelka próba manifestacji komunistycznej spotkać się musi z czynnym i bezwzględnym odporem społeczeństwa.
>
> ...Akcja komunistyczna w Polsce musi być stłumiona w zarodku...."

Jeżeli bojówki endeckie doprowadzą do rozlewu krwi na ulicach Warszawy, to będzie to, zdaniem „Dwugroszówki"..., stłumieniem w zarodku akcji komunistycznej. A my twierdzimy, że to byłoby tylko wodą na młyn akcji komunistycznej.

Zresztą endekom i innym faszystom, wcale nie chodzi o komunistów, lecz o wprowadzenie zamieszania do szeregów manifestujących, o sprowokowanie zajść i rozlewu krwi. Tego łaknie „narodowe" serce reakcji!. Przytem prasa „narodowa" drwi sobie z rozkazów policji i ze „społeczeństwa" endeckiego, na własną rękę formuje kadry „czynnego odporu"!;

4) humor „dwugroszowy": P. Nowaczyński poucza w **„Dwugroszówce"** o... wykwintnym sposobie pisania. W tym samym numerze aforyzm na 4 szpalty: bolszewizm zrodził się z ducha Izraela. Aforyzm ten możnaby uzupełnić: endecy biorą pieniądze od Izraela. Drukują np. ogłoszenia firm żydowskich, sprzeniewierzając się szczytnej zasadzie: swój do swego.

B.

Fabryka niezdolnych do służby wojskowej

14 DZIEŃ ROZPRAWY.

Ostatni dzień rozprawy zajęły repliki prokuratora i obrony oraz „ostatnie słowo" oskarżonych.

Prokurator **Nisenson** w zwięzłym i mocnym przemówieniu raz jeszcze popierał oskarżenie, zbijając argumenty obrony. Przemówienie swe zakończył oświadczeniem, iż wyrok w tej sprawie będzie chirurgicznym zabiegiem dla uzdrowienia armji.

Repliki obrony rozpoczął adw. **Wielikowski,** który polemizując z prokuratorem w sprawie interpretacji ustawy majowej, dowodził, iż „zabieg chirurgiczny" nie może polegać na skazaniu niewinnych.

Adw. **Sterling** w dłuższej replice poruszył kwestje prawne, dowodząc, że proces pogwałcił zasady sprawiedliwości, pociągając do odpowiedzialności tylko niektórych winnych, podczas gdy inni byli świadkami.

Adw. **Brokman** wskazywał na sprzeczności w akcie oskarżenia.

Adw. **Niedzielski** polemizował z prokuratorem prosząc raz jeszcze o uniewinnienie swego klijenta dr. Szareckiego.

Replikował również adw. Bramson.

„OSTATNIE SŁOWO".

Po replikach przewodniczący udzielił głosu pierwszemu z oskarżonych Fuksowi.

Fuks — głosem drżącym oświadcza, że udzielał tylko porad poborowym i czasami prowadził ich do lekarzy. Zapłatyńskiego poznał w 1923 r., nigdy go jednak o nic nie prosił. Wszystko, co mu zarzucają, jest kłamstwem. „W więzieniu przeszedłem zapalenie płuc i kataraktę — kończy Fuks, zalewając się łzami — w więzieniu ukończyłem lat 76.O ile dotąd jeszcze żyję — mogę już chyba uzyskać wolność".

Dr. Zapłatyński krótko i lakonicznie oświadcza: jestem niewinny.

Dr. Szarecki w dłuższym przemówieniu wyjaśnia 3 przyczyny, które mogły spowodować nieścisłość w jego orzeczeniach. Pierwsza — to różnica czasu, gdy on badał poborowych i gdy badała ich komisja; druga — rozbieżność poglądów w komisji, kto winien otrzymać kategorję A, a kto B. Rozbieżność ta panowała nawet pomiędzy biegłymi. Trzecia przyczyna, to punkt widzenia, pod którym brano każdego poborowego, gdy kierował go do komisji sędzia śledczy Zieliński lub kom. Suchenek. Przystępowano do niego zawsze jako do symulanta.

Dalej dr. Szarecki przytacza szereg faktów mogących wpłynąć na rozbieżność w orzeczeniach. Mówi i o nawale pracy w szpitalu Ujazdowskim, dzięki czemu lekarz spełnia nieraz funkcje sanitarjusza.

Zwracam się do sądu, by nie miał dla mnie ani litości, ani łaski, tylko sprawiedliwość, której oczekuję.

Dr. **Jankowski** oświadcza krótko: jestem niewinny.

Osk. **Lisiecki** powtarza to samo.

Osk. **Pinczewski,** tłomacząc, że popełnił przestępstwo w obawie przed pozostawieniem rodziny w biedzie, prosi o uniewinnienie.

Osk. **Stückgold** wyjaśnia, że do dziś choruje na oczy, nie symulował więc.

Osk. **Grube** długo mówi o swych chorobach, przypominając zarazem, iż służył poprzednio w wojsku i nie był ani razu karany.

Osk. **Szulman** oświadcza, że z takimi panami jak Fuks nic nie miał do czynienia, pierwszy raz go widzę na oczy.

Osk. **Grunland** Fuksa nie znał. W 1920 r. wstąpił do wojska jako ochotnik i przez cały czas był na froncie.

Pozostali oskarżeni wszyscy mówili tylko dwa słowa: jestem niewinny.

Sąd po zatwierdzeniu pytań zarządził przerwę. Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o godz. 6-tej popoł.

I. K.

Zapomogi dla robotników.

W ostatnim okresie tygodniowym, t. j. od 19 do 24 kwietnia włącznie przyznano w Warszawie 246 robotnikom pozbawionym pracy prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (w poprzednim tygodniu 312). Ogółem uprawnionych do poboru tych zasiłków było w tym samym czasie 5.630 (w poprzednim tygodniu 5.536), pobrało zaś zasiłki 4588 (4624) na sumę 51.932 zł. 73 gr. (53.666 zł. 36 gr.).

Uprawnionych do poboru zasiłków byłych robotników fabryk, tytuniowych i wojskowych było w tym samym czasie 239 (w poprzednim tyg. 218).

Strajk lekarzy w łódzkiej Kasie Chorych

(Korespondencja własna).

Związek lekarzy w Łodzi proklamował z dn. 1-go maja strajk w Kasie Chorych m. Łodzi. Lekarze w oddziałach powiatowych, tj. w Zgierzu i Konstantynowie do strajku się nie przyłączyli. Lekarze proklamowali strajk z tego powodu, że Zarząd Kasy nie godzi się na pozostawienie w pracy przeszło 50-u lekarzy, których kwalifikacje lekarskie zostały uznane za niewystarczające przez lekarską Komisję Weryfikacyjną, działającą pod przewodnictwem p. Dr. S. Sterlinga. Odbyło się 6 konferencji wspólnych, a następnie dwie w województwie z udziałem wojewody p. Darowskiego, do którego się zrócił Związek lekarzy z prośbą o pośrednictwo. Związek lekarzy nie uznaje orzeczenia Komisji Weryfikacyjnej i stoi na stanowisku pozostawienia przy pracy i tych lekarzy, których Kom. Weryfikacyjna zdyskwalifikowała. Zarząd Kasy nie może natomiast się zgodzić ze względu na dobro ubezpieczonych, aby ci lekarze nadal pracowali w Kasie. Dodać trzeba, że w Kasie łódzkiej odbywa się redukcja personelu we wszystkich działach pracy, ponieważ liczba ubezpieczonych zmniejszyła się o 60 tysięcy : przeprowadzono gruntowną reformę administracji, zmniejszając wydatnie wydatki na ten cel. Ogółem w Kasie łódzkiej zatrudnionych jest 232 lekarzy, z tej liczby 55 lekarzy zostało uznanych za nieodpowiednich. Obecny strajk będzie trzecim z kolei w Kasie łódzkiej i jest prowadzony w celu niedopuszczenia do reform Zarządu Kasy, idących w kierunku podniesienia poziomu lecznictwa Kasowego. Chodzi tu o świadome zwalczanie Kas Chorych. Jak słychać lekarze poraz drugi zwrócili się do wojewody Darowskiego z prośbą o interwencję, lecz spotkali się z odmową. Na zebraniu lekarzy znaczna ilość uczestników wypowiedziała się przeciw strajkowi, lecz została przez większość wrogą dla Kas Chorych przegłosowana. Związek lekarzy swoim strajkiem dowiódł niezbicie, że zdrowie ogółu nic go nie obchodzi tam, gdzie chodzi o interes materjalny lekarza. Nadmienić wypada, że Kasa łódzka zawarła niedawno umowę z lekarzami, w której poszła na najdalsze ustępstwa ze wszystkich Kas Chorych w Polsce i że Zw. lekarzy ze swej strony od dawna uznawał konieczność weryfikacji lekarzy kasowych.

S-ki.

——::o::——

Dochodzenie w sprawie katastrofy lotniczej

Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, iż w dniu wczorajszym zostanie ukończone przez prokuratora wojskowego dochodzenie w sprawie katastrofy lotniczej na pogrzebie pułk. Serednickiego, dowiadujemy się, że śledztwo trwa jeszcze w dalszym ciągu i przeciągnie się prawdopodobnie do dnia 4 b. m. Dopiero wówczas odpowiednie wnioski zostaną przedstawione do zatwierdzenia dowódcy okręgu korpusu. gen. Malczewskiemu, który wyda decyzję co do sposobu postępowania sądowego.

——::o::——

BENEDYKT HERTZ.

Redukcja.

„Podań nie składać. Wolnych posad niema".

Słowa te, pięknie rondem wykaligrafowane, widniały na dużej ćwiartce papieru, przybitej do frontowych drzwi C. U. D. A. K.-u (Centralnego Urzędu Dostaw Administracji Komunalnej). Kartka ta od roku żółkła, szarzała, a latem muchy składały na niej swe wizytówki w postaci małych czarnych piegów. Nie odstraszała też i kandydatów na urzędników.

— Pan do kogo? — pyta w przedpokoju wąsacz z mosiężnemi guzami na wyświechtanej marynarce.

— Do pana dyrektora Klapło.

— Pan derektor na konferencji. Zajęty.

— A kiedy przyjmuje?

— Od pierwszej do drugiej.

— No to właśnie teraz jest trzy na drugą!

— Trzy na drugą?... Nasz zegar znów stoi. To pewno pan dyrektor niedługo przyjdzie. Niech pan zaczeka.

— A jeśli nie przyjdzie?

— Phi, jak nie przyjdzie, to nie będzie. Mija pół godziny.

— Chyba już dyrektor nie przyjdzie.

— Chyba. A pan w jakiej sprawie?

— Tu... mam... tego... Osobista.

— Pewno o pdsadę — uśmiecha się filuternie woźny.

— Aha...

— Posad niema.

— Ale ja mam list od posła Wisiorka.

— A, tak?... Hm, to co innego. Jutro niech pan przyjdzie, ale rano i nie tędy, a od podwórza.

Złotówka w łapę. Pasażer odchodzi, a po tygodniu już siedzi za biurkiem.

— Nich mu pan tam znajdzie jaką robotę — mówi dyrektor Klapło do naczelnika Młotły.

Chudy, zgarbiony zakleksany, drągal pokornie pociera dłonie.

— Co ja mu tam wynajdę, panie dyrektorze! Już i tak trzy maszynistki od 9-ej do 2-ej „manicur" kolegom robią, albo wyjątki z „Pana Tadeusza" przepisują.

— Trudno, panie. Poseł Wisiorek nam go poleca... Nie mogłem odmówić. Jeszczeby w Sejmie wywlókł sprawę tych trzech wagonów grochu, któremi monarchiści, z naszej łaski, bombardują ściany Rzeczypospolitej.

— Tak, ale...

— Wiesz pan co?... Tam w biurze macie dużo much... Niech łapie muchy.

Tym sposobem C. U. D. A. K. napełnił się taką masą urzędników, że im wkrótce już i much do łapania zabrakło.

A kogo tu nie było! Ex-rotmistrz huzarów grodzieńskich, wykolejony farmaceuta, b. student prawa z Odesy, baletnik ze zwichniętą nogą; większość zaś stanowili młodzieńcy o ambicjach i aspiracjach najrozmaitszych.

Sam dyrektor niewiadomo jakim cudem stanął na czele C. U. D. A. K.-u. Długo szastał się po kawiarniach, jako obiecujący poeta, którego utwory nie mogły ukazać się w druku. Miał jednak trzy wielkie plusy: był duży, głupi i wesoły. Już to czyniło go sympatycznym, popularnym. A że w dodatku wybornie jeździł na rowerze i świetnie wiosłował, więc lubiano go w klubach starych, do których należą ludzie wpływowi, ustosunkowani.

Gdy któregoś dnia Wacek Klapło powiedział w kawiarni, że mu zaproponowano posadę starosty na Kresach — nikt wierzyć nie chciał.

— Łżesz! Nie!

— Jak babcie kocham.

Nie przyjął jednak tego stanowiska, bo w tej dziurze drogi podłe, a rzeki niema. Ale kręcił się dalej, aż zawarł znajomość z jakimś Frankiem, który wpadł na pomysł zorganizowania C. U. D. A. K.-a. Franek był obrotny, wymigał jakieś tam kredyty, wynajął lokal, przyjął kilku urzędników, a między nimi i Wacka, którego uczynił swoją prawą ręką, ileże razem jeździli do Bielan, a nawet do Włocławka. Nie minęło pół roku — Franek dostał się do kozy, a na czele C. U. D. A. K.-a stanął Wacek.

Dobry, kochany kompan byłby wszystkich bywalców swojej kawiarni przyjął na posady, gdyby go byli o to prosili. W kilka lat nabrał dyrektorskiego fasonu, a że prezentował się doskonale, w tużurku i we fraku wyglądał świetnie, więc stał się personą i nawet sam uwierzył, że do stanowiska swego akurat pasuje. O dawnym Wacku wietrzniku ludzie zapomnieli.

Ale oto nadeszły czasy ciężkie.

Dyrektor Klapło otrzymał polecenie zredukowania liczby pracowników.

Z początku czynił co mógł, żeby swym urzędnikom przykrości tej nie robić. Jakże? Toć to przeważnie dawni przyjaciele czy to z kawiarni, czy z wycieczek cyklistowskich, czy z łódki...

Kiedy jednak coraz go mocniej zaczęły przynaglać władze wyższe, a budżet okrawać, z sercem ściśniętem odprawił najpierw zakleksanego naczelnika, potem b. studenta z Odesy, następnie ex-farmaceutę... Kolejno rzucał w ofierze polityce oszczędnościowej tych, z którymi miał najmniej stosunków osobistych, najmniej wspólnych przeżyć z klubów i bibek. Nakoniec pozostali tylko najbliżsi, najserdeczniejsi — do roboty nietędzy, ale do wypitki i owszem, jako też protegowani posłów i senatorów.

— Tych już nie ruszę! — zdecydował w szlachetnem postanowieniu. — Mogą się, dranie, mścić i byłby skandal.

Tymczasem jednak z decyzją tą nie liczył się zupełnie kanclerz skarbu. Oszczędzać, dalej oszczędzać i redukować — szły nakazy z góry.

Pewnego dnia zjawił się u dyr. Klapło jegomość, który nietylko mu przypomniał stare koleżeństwo z trzeciej klasy, nietylko pokazał listy polecające dwu posłów i jednego senatora, ale — co najgorsze — za dużo wiedział o owych nieszczęsnych trzech wagonach grochu i innych niezupełnie wyraźnych interesach C. U. D. A. K.-a.

— Pan chcesz posady?... Ależ co znowu! to pan nie słyszał, co się dzieje?

— Owszem, słyszałem.

— Więc jak pan może żądać odemnie?... Nie wolno mi nikogo nowego przyjąć. Nawet na miejsce wymierających!... Samo Niebo ma naszego C. U. D. A. K.-a redukować.

— Ale ja, panie dyrektorze muszę, muszę mieć posadę, bo...

— Bo co?...

— Bo inaczej... Hm. ten groch...

Zapanowała chwila mocno kłopotliwa. Dyrektor wstał z fotela, przeszedł się kilka razy po gabinecie.

— Mam myśl! — zawołał wreszcie.

— Mianowicie!

— Uczynię pana kontrolerem redukcji. Przyjmę pana poto, żebyś sprawdzał, czy kogo nie przyjmuję.

— Dobrze, panie dyrektorze. Ale co będzie, jeżeli zjawi się kandydat, polecony przez trzech posłów i dwu senatorów, a również wiedzący o tym grochu?

— To go się weźmie... — westchnął dyrektor.

— Jakto?

Ano, przecież musi także i pana ktoś kontrolować.

——::o::——

Pogrzeb poległych lotników

Liczne rzesze publiczności pośpieszyły wczoraj rano, by oddać hołd ostatni dwum ofiarom tragicznej katastrofy lotniczej z dn. 27 b. m. Przed kościołem św. Krzyża, gdzie zostały złożone wczoraj trumny ze zwłokami sierż.-pil. Brzeziny i st. szer. Gromadzkiego na obu chodnikach i jezdni — zwarta ciżba publiczności i wojska.

Wnętrze świątyni było rzęsiście oświetlone i przybrane kirem i zielenią. W presbiterjum zajęła miejsce generalicja z gen. Suszyńskim na czele, przedstawiciele władz cywilnych, organizacyj lotniczych, oficerowie lotnictwa i t. d. Nabożeństwo odprawił ks. kap. Niewiarowski.

Po nabożeństwie koledzy-lotnicy znieśli trumny, umieszczając je na samolotach. O godz. 11 rano ruszył kondukt żałobny, poprzedzany orkiestrą 1 p. szwol. i plutonem 1 p. lotn. Przed trumnami niesiono liczne wieńce. Za wozami żałobnymi szły rodziny, korpus oficerski, podoficerski i t. d.

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt udał się przez miasto na wojskowy cmentarz Powązkowski, gdzie spoczęły obok siebie trumny, kryjące zwłoki dwuch ofiar tragicznego wypadku.

::o::

ECHA
huligańskiej napaści faszystów na studentów akademików w Filharmonji

INTERPELACJA ZW. PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW I P. S. L. „WYZWOLENIE“ W SPRAWIE KARYGODNEGO ZACHOWANIA SIĘ POLICJI.

W dniu 29 b. m. odbywał się w gmachu Filharmonji wiec młodzieży akademickiej, na którym młodzież socjalistyczna padła ofiarą niezrozumiałych wprost i w najwyższym stopniu oburzających napaści ze strony przeważającej większości zgromadzenia.

Wobec tych skandalicznych zajść, których ofiarą padło kilkunastu przedstawicieli i przedstawicielek młodzieży, policja zachowała się z najzupełniejszą obojętnością i pozwoliła pastwić się nad rannymi.

Wobec tego niżej podpisane Kluby zapytują Pana Ministra, czy jest wiadomem, że na wiecu młodzieży w Filharmonji — pomimo, że akademicy Niemyski i Wojciechowski żądali interwencji policji, ta ostatnia odmówiła pomocy swojej i przybyła dopiero wraz z Pogotowiem Ratunkowem; a jeżeli Panu ministrowi fakty te są wiadome, to co uczynić zamierza, aby ukarać winnych bezczynności przedstawicieli policji warszawskiej?

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1926 r.

INTERPELACJA.
KLUBÓW SENACKICH „WYZWOLENIE“ i „P. P. S. W SPRAWIE POPIERANIA PRZEZ SEKRETARZA UNIWERSYTETU AKCJI FASZYSTOWSKIEJ.

W dniu 29 kwietnia r. b. odbył się w Filharmonji Warszawskiej wiec p. n. ogólno - akademickiego, na którym pod pretekstem walki z komunizmem, faszystowskie organizacje młodzieży akademickiej wystąpiły z napaścią słowną i czynną przeciw reprezentantom wszelkiej myśli, nie mieszczącej się w granicach programu faszystowskiego. Ta akcja najbardziej reakcyjnej młodzieży spotkała się z ogólnem potępieniem nawet tak umiarkowanych organizacji jak „Bratnia Pomoc“, która odmówiła jakiegokolwiek udziału w wymienionym wiecu.

Odezwy, wzywające młodzież na ten wiec, wisiały na murach Uniwersytetu Warszawskiego, podpisane przez sekretarza tego Uniwersytetu, mimo, iż tenże Sekretarz oświadczył przedstawicielom innych odłamów młodzieży, że żadnych odezw ani ogłoszeń o charakterze politycznym nie podpisuje i nie dopuszcza do wywieszania w obrębie Uniwersytetu. W ten sposób Sekretarz Uniwersytetu Warszawskiego nie zachował obowiązującego go taktu i wykazał karygodną stronniczość polityczną, a tem stał się współwinnym ekscesów, które się rozegrały w sali Filharmonji.

Niżej podpisani zapytują Pana Ministra, w jaki sposób zamierza zapobiedz temu, aby sekretarjaty uczelni nie były wyzyskiwane przez poszczególnych funkcjonarjuszów w charakterze placówek politycznych.

***

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości dodać należy, że tow. Jabłoński, o którego zranieniu w rękę pisaliśmy — pchnięty został nożem. Huligańscy faszyści — akademicy do swej rzekomej „walki z komunizmem“ używają noży.

W „Gazecie Porannej — Warszawskiej“ z dn. 30/IV 1926 r., w sprawozdaniu z wiecu akademickiego, zwołanego przez tak zwany M K. A. w sali Filharmonji jest zaznaczone, iż „Stow Akad. Niezależnej Młodzieży Ludowej“ występowało razem z O. N. M. i „postępówką“ i że w imieniu powyżej wymienionych stowarzyszeń zarazem „Stow A. kad. Niezależnej Młodzieży Ludowej“ przemawiał p. Zagórski.

Stwierdzamy, iż jest to niezgodne z prawdą. Występowaliśmy razem z lewicą akademicką, protestując przeciwko metodom walki, stosowanej przez akademicką polsko - faszystowską młodzież, z przeciwnikami ideowymi, wskutek czego zostaliśmy napadnięci i pobici pałkami przez łobuzów pałkarsko - faszystowskich.

Komitet Wykonawczy Stow. Akadem. Niezal. Młodzieży Ludowej.

::o::

Kurek na kościele.

W sejmowem naszych partji gronie,
Wśród kadłubowych różnych klik,
Jest jedna, w której chore skronie
Raz po raz wpadnie nowy bzik.
Twór z niej dziwaczny wielce jest —
Ani to wydra, ani pies.

Chociaż oczami w lewo błyska,
Gdzie robotniczy sztandar tkwi,
W prawo nadstawia panom pyska
I ściska klamkę pańskich drzwi.
Podobna do tych z rogu dam,
Co to by rade tu i tam.

Gdy zwolenników traci wiele —
Do spekulacji wciąż się rwie,
Kręci się — kurek na kościele —
W stronę, gdzie wiatr silniejszy Jmie.
Warta jest tyle, co rząd zer,
A zwie się partją: „N. P. R.“

W.

Obrady Senatu.

Sesja druga. Posiedzenie 129

INTERPELACJA O „ROZSTRÓJ“ W WOJSKU.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się od omawiania głośnej interpelacji endeckich i piastowych senatorów w sprawie „rozstroju“ w armji. Na interpelację tę odpowiedział już Min. Spraw Wojsk. gen Żeligowski.

Wczoraj interpelanci uważali za stosowne zrejterować i sen. Zdanowski (ZLN) w imieniu interpelantów przemawiał za odesłaniem interpelacji do komisji.

Sprzeciwił się temu żądaniu sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie), energicznie domagając się omawiania sprawy natychmiast na plenum. Mówca powołuje się na regulamin, który nie przewiduje odsyłania interpelacji do komisji.

Po „wyjaśnieniach“ p. Marszałka Senatu przystąpiono do głosowania i większością głosów prawicy i Piasta interpelację odesłano do komisji Wojsk. i Spraw Zagran. **Sen. Błyskosz i Buzek (Piast) głosowali przeciwko swemu klubowi.**

PROWIZORJUM.

Ustawę o prowizorjum budżetowem na maj i czerwiec referował sen. Buzek, który jest dosyć optymistycznie usposobiony Sen. Buzek za p. Zdziechowskim powtarza nonsens, iż ustalenie płac urzędniczych przyczyniło się do względnie małego (?) wzrostu drożyzny.

Sen. **Rotenstreich** (koło żyd.) krytykuje projekt zmiany roku budżetowego i podnosi, że pierwsze półrocze 1926 nie będzie przyczepiane do żadnego budżetu. Z podatków, proponowanych przez pos. Zdziechowskiego, ludność śmieje się. Następnie mówca omawia politykę rządową w stosunku do żydów i zapowiada głosowanie przeciwko prowizorjum.

Następnie przemawiał Min. Zdziechowski, który jeszcze raz rozwijał swój program, jakgdyby nie miał zamiaru ustąpić 4 maja wraz z p. Skrzyńskim.

Sen. **Adelman** (Ch D.) zgłosił rezolucję:

„Senat wzywa Rząd, aby jaknajśpieszniej przystąpił do reorganizacji władz państwowych, a to w celu zrównoważenia budżetu i przyśpieszenia stabilizacji pracowników państwowych“.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSNERA.

Tyle razy już z tej wysokiej trybuny słyszeliśmy piękne słowa o równowadze budżetowej. Przypominam p. Wł. Grabskiego, który nietylko był otoczony chwałą, jako ten, który ustabilizował walutę polską, ale był także darzony ogromnem zaufaniem ludności. I przyszedł dzień, w którym następca jego p Zdziechowski wygłosił nekrolog, z którego dowiedziałem się, że wszystko, co mówił p. Grabski o zrównoważonym budżecie, było nieprawdą. Wyznaję, że byłem przerażony. Pamiętam ów rozdział książki Stanleya „Jak odszukałem Livingstona“, gdzie murzyn wyjaśnia, po czem poznaje Anglika. Powiedział on, że jest to człowiek biały, który mówi prawdę. P. Zdziechowski obiecał mówić prawdę. Jednakże jego język nie jest realnym językiem, jest to odczytywanie rozpraw i ćwiczeń pisanych na temat sanacji. P. Minister nie ma żadnego programu sanacji. W jego mowie niema pierwiastka twórczego.

Minister mówił, że po zrównoważeniu budżetu otrzymamy pożyczkę zagraniczną. Nie wiem, zaufanie do nas wcale się zagranicą nie wzmaga. Mamy wprawdzie tam cztery miljony obywateli naszych i oni swą pracą mogliby dla nas zaufanie pozyskać, ale sami nie mają zaufania do Ojczyzny, która ich skrzywdziła, zabierając na dewaluujące się pożyczki ostatni grosz.

Minister nie wspomniał nic o polityce handlowej, którą uważam za centralną kwestję. Jesteśmy w stanie stałej wojny celnej ze wszystkimi, która wynika z fałszywej zasady samowystarczalności gospodarczej kraju. Polska może się dźwignąć tylko w kooperacji z Europą.

„Róbcie dobrą politykę, a ja będę robić dobre finanse“ — powiedział pewien minister francuski. U nas niema dobrej polityki wewnętrznej póki na czele Ministerjum Oświaty stoi p. Min. Grabski, który walczy ze wszystkimi, którzy nie podzielają jego politycznych przekonań, zamyka setki szkół mniejszości narodowych i zdążył już sobie wyrobić przydomek „Ministra ciemnogrodu“.

Klub mój będzie głosował przeciwko prowizorjum.

Sen. **Woźnicki** (Wyzw.) przemawia przeciwko ustawie o prowizorjum.

Sen. **Krzyżanowski** (Kl. Pracy) zapowiada wstrzymanie się od głosowania.

W głosowaniu ustawę o prowizorjum przyjęto.

PRZEMYSŁ CYNKOWY.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do ustawy o przemyśle cynkowym, którą referował sen. Popowski (ZLN.)

Sen. **Krzyżanowski** (Klub Pracy), oświadcza, że klub jego zgłosiłby do ustawy poprawki, gdyby nie to, że jest ostatni termin uchwalenia ustawy wobec upłynięcia jutro terminu opcji Harrimana. Mówca niezadowolony jest z formy ustawy, która naraża na szwank suwerenność Państwa.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSNERA.

Mój Klub sprzeciwia się ustawie najprzód ze względu na jej stosunek do daniny majątkowej Nie możemy się zgodzić na taki wyłom w podatku majątkowym na rzecz wielkich przedstawicieli przemysłu i zamienić konkretny dochód skarbowy na domniemane korzyści, które nibyto ma kraj otrzymać w postaci 10 milj. dolarów, któremi cudzoziemski kapitał ma nas zasilić. Po drugie wiemy z doświadczenia dziejowego, co to jest gospodarka cudzoziemców w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych. Wiemy co to jest Huta Bankowa, co to są fabryki cudzoziemskie w Częstochowie, co to jest Żyrardów w rękach dzisiejszych właścicieli. I jakże możemy przyjmować bez zastrzeżeń ustawę, którą nam narzucono, przyjmować ją niejako pod obuchem konieczności. Nawet jej dobrze nie znamy, bośmy nie mieli na to czasu Grozi się nam, że inaczej ów błogosławiony Harriman cofnie swoją opcję Pokazano nam cudowny balonik z 10 milj. dolarów, które mają kraj uszczęśliwić (S. Adelman: Pan nie chce dolarów dla kraju?). Owszem, ale jeżeli to się ma stać takim kosztem, przed którym mnie ostrzega i historja i własna obserwacja życiowa, bo znam te strony jeszcze z czasów, kiedy tam byłem agitatorem, to wolę żeby tego nie było Mówi się, że robotnicy tam otrzymają pracę, ale właśnie robotnicy sami protestują przeciw tej ustawie, a także posłowie sejmowi z tamtych stron i to nietylko należący do mojego stronnictwa.

Wniosek komisji przyjęcia ustawy przyjęto większością głosów

USTAWA NAUCZYCIELSKA.

Długą i przewlekłą dyskusję wywołała ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli W komisji senackiej i wczoraj na plenum zgłoszono kilkaset poprawek. W dyskusji przemawiali sen. **Kasznica** (Ch. N.), **Kaniowski** (Piast), **Nowak Stan.** (Wyzw.), **Orliński** (ZLN.) i sen. tow. **Kopciński.**

Z ważniejszych zmian, oprócz zmian stylistycznych i zmian, proponowanych przez komisję, przyjęto poprawkę mniejszości s. Kaniowskiego, nadającą po trzech latach stałej służby tytuł profesora nauczycielowi stałemu, posiadającemu studja wyższe, zakończone przepisanemi egzaminami. Dalej przyjęto poprawkę sen. Szebekówny, że nauczyciel winien całem swem postępowaniem w życiu publicznem i prywatnem jednać sobie szacunek rodzin młodzieży szkolnej bez różnicy społecznego ich stanowiska, narodowości, wyznania i poglądów politycznych Przyjęto wniosek s. Thulliego, aby odpowiedzialność za przekroczenia służbowe ulegała przedawnieniu po 5 latach, a nie po 3, jak było pierwotnie. W przepisach dyscyplinarnych w zdaniu, że obwiniony ma prawo powołać obrońcę w osobie nauczyciela lub adwokata, na wniosek s. Kasznicy i Thulliego skreślono słowa „lub adwokata“. W ten sposób ustawa została załatwiona. **(S. Nowak: Ładnie załatwiona).**

Wpłynęły interpelacje P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie zachowania się policji wobec zajść na wiecu młodzieży w Filharmonji.

Następnie posiedzenie 12 maja o godz. 4 po poł.

::o::

KRONIKA PARLAMENTARNA.

NOWA USTAWA O NACZELNYCH WŁADZACH WOJSKOWYCH.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów komisja trzech, do której wchodzą Premjer Skrzyński, Min. Spr. Wojsk gen. Żeligowski i Min. Sprawiedliwości Piechocki, przedstawiła opracowaną przez siebie nową ustawę o Naczelnych Władzach obrony Państwa.

Nad nowym projektem wywiązała się dyskusja, która ma być zakończona na posiedzeniu wtorkowem Rady Ministrów, t. j. w dniu, kiedy Premjer Skrzyński ma się podać do dymisji.

PROJEKT USTAWY POSTĘPOWANIA KARNEGO.

W dn 28 b. m. Komisja Kodyfikacyjna R. P. uchwaliła w ostatecznem czytaniu jednolity dla całego Państwa polskiego projekt ustawy postępowania karnego, stanowiący pierwszy z pięciu wielkich kodeksów, powierzonych do opracowania Komisji Kodyfikacyjnej. Uchwalony projekt przesłany zostanie w czasie najbliższym Ministrowi Sprawiedliwości, celem skierowania go do Sejmu.

KONFERENCJA W SPRAWIE WSPÓŁPRACY DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO I RUMUŃSKIEGO.

Dnia 4 maja b. r. wyjeżdża do Galacu delegacja Syndykatów Dziennikarzy Polskich na konferencję organizowaną przez dziennikarzy rumuńskich w celu omówienia bliższej współpracy dziennikarstwa polskiego i rumuńskiego. Całość delegacji składa się z 12 osób. Organizacje warszawskie wysyłają po 2 delegatów, Syndykaty prowincjonalne po jednym.

ZMIANA W SENACIE.

Sen. St. Nowodworski (Ch. D.) mianowany [...] dzią Sądu Najwyższego zrzekł się mandatu se[...] tora.

NOWA AGENCJA PRASOWA.

Z dniem 1 maja b. r. powstała w Warszaw[...] Al. Jerozolimska Nr. 6 ajencja prasowa p. t. K[...] respondencja Warszawska, prowadzona prze[...] Hartleba i Nowakowskiego, poświęcona spe[...] wiadomościom z zakresu spraw społecznych [...] spodarczych.

::o::

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

SPEKULANT.

Ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych komunikują:

Właściciel folw. Wielkopole (pow. Kon[...] Kwilecki, wpycha robotnikom rolnym ziemię, k[...] rej nikt nie chce kupić; żąda za nią tyle, ile [...] dobrą ziemię, a prócz tego — chce dodatkowy[...] opłat z różnych tytułów, jak np. dewaluacji zło[...] go. W ten sposób za 10 mg. nieużytek żąda on [...] datku 10-procentowego — 1179 zł. Jest to ce[...] spekulacyjnie wygórowana, ale władze pokrywa[...] fakt ten milczeniem, wbrew wyraźnemu brzmien[...] ustawy o wykonaniu ref. roln.

Kwilecki stara się także puścić z torbami [...] robotników, którzy przepracowali tu po 32 lat [...] którym musi dać ziemię lub odszkodowanie. [...] to skutek wyroku Sądu Najwyż. w sprawie B[...] ka, rozkolportowanego przez Związek Zie[...] który głosi, że umowa z powodu parcelacji moż[...] być rozwiązana, a nie dodaje, że jednak taki pra[...] cownik winien otrzymać ziemię.

WYKRĘTY O. U. Z. W LUBLINIE.

Okr. Urząd Ziemski w Lublinie powiadom[...] Zw. Zaw. Rob. Rolnych, że przy parcelacji folw[...] Podłęż i Lewików (pow. Garwolin) włas. Zamo[...] skiego, prawa robotników do nabycia ziemi n[...] będą naruszone.

W kilka jednak dni po drugim piśmie, Ok[...] Urz. Ziem. w Lublinie komunikuje, że robotnicy [...] Podłęża nie tracą pracy, gdyż właściciel got[...] ich przenosić do innych folwarków, w których [...] przednio zwolnił innych robotników.

W ten sposób p. Zamojski mógłby wszyst[...] swe majątki rozparcelować nie dając ani jedn[...] parceli robotnikom.

Może Min. Ref. Roln. zechce zainteresow[...] się przyczynami wykrętów Okr. Urz. Ziem. w L[...] blinie?

W SPRAWIE ZMIAN W ŁÓDZKIEJ IZBIE SKARBOWEJ.

W związku z pogłoskami o mających n[...] pić zmianach personalnych w łódzkiej izbie [...] bowej, biuro prasowe min. skarbu komunikuj[...]

Naczelnik wydziału podatkowego, p. Wal[...] brany został na sędziego trybunału administr[...] nego, pozatem żadne zmiany personalne w [...] izbie skarbowej projektowane nie są, w szczegó[...] ności nie jest zamierzona zmiana na stanowisk[...] prezesa izby skarbowej w Łodzi.

P. LEDOCHOWSKIEGO Z OSTROŻCA NIE O[...] BOWIĄZUJĄ PRAWA.

Piszą nam ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych:

Pomimo, że od wszystkich właściwych insta[...] cji, do Min. Ref. Roln. włącznie, domagano się i[...] terwencji z powodu dzikiej parcelacji Ostro[...] (pow. Dubno), p. Ledochowski z Ostrożca, dzik[...] parcelacji dokonał, a robotników wyrzuca na br[...]

Robotnicy zyskali tylko tyle, że nazwano i[...] w urzędzie bolszewikami i bandytami.

Jak długo jeszcze panowie w [...]zaju Led[...] chowskiego będą ograbiać robotnikó[...]nych [...] przysługujących tym robotnikom praw, [...] czącej zgodzie, a zatem przy poparciu w[...]

::o::

Zabójstwo na poczcie.

Terenem tragicznego wypadku za[...] nego śmiercią urzędniczki stał się w[...] godz. 2-ej po południu lokal urzędu [...] wo - telegraficznego „Warszawa [...] Krak.-Przedm. Nr. 73. Szczegóły te[...] ku są następujące.

Naczelnik tegoż urzędu Henryk Lewa[...] dowski przyniósł rewolwer systemu „Szmidt i Wetson“ i położył na półce w szafie z przyborami piśmiennemi. Gdy o godz. 2-ej po południu przybyła na zmianę do urzędu Halina Serbinowska i weszła do gabinetu naczelnika, wówczas sekretarka naczelnika, 26-letnia Zofja Turlińska (Chmielna 70), (przepojona sn[...] ideami faszystowskiemi), wkrótce po przyw[...] taniu się, wyjęła z szafy rewolwer i z okrz[...] kiem: „Patrz Halino, co mamy przygotowa[...] na dzień jutrzejszy“, skierowała lufę rewo[...] weru do koleżanki Serbinowskiej, jednocze[...] nie zaczęła odciągać bezpiecznik. Przerażo[...] Serbinowska zaczęła prosić Turlińską, a[...] schowała broń, gdyż może być wypadek. [...] tym momencie zerwał się od biurka naczelni[...] Lewandowski i odebrał Turlińskiej rewolwe[...] Nie wiedząc widocznie, że bezpiecznik je[...] odciągnięty, Lewandowski przez nieostro[...] ność dotknął cyngla. Wówczas padł strz[...] Kula ugodziła Turlińską w lewe ucho, prz[...] szywając głowę na wylot. Turlińska padła trupem na miejscu. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły wkrótce władze sądowo-śledcze i głównego urzędu pocztowego, które przeprowadziły dochodzenie, ustalając powody zabójstwa. Zwłoki Turlińskiej przewiezio[...] no do prosektorjum.

::o::

...więto 1 maja w Berlinie

PAT. donosi z Berlina: Socjal-demo... ...kaliści postanowili święcić uro... ...jutrzejszy dzień 1 maja. Zarząd ... powziął również decyzję, uznającą ...ń ten za święto dla robotników i urzęd... ...miejskich. Zecerzy postanowili pra... ...tak, aby dzienniki ukazały się tylko ...zed południem, poczem ma nastąpić ... do poniedziałku 3 maja.

...elscy tkacze domagają się ...obniżki cen wyrobów

Londyn, 30 kwietnia. (PAT.) **W hrabstwie ...ashire 40 tysięcy robotników tamtej... ...przędzalni bawełnianych przerwie pra... w najbliższym tygodniu wobec uchwały ...dsiębiorców niezgodzenia się na obniżkę ...wyrobów.**

Warunki spłaty długu ...ncuskiego w Stanach Zjedn.

PAT. donosi z Waszyngtonu: Wedle ...rmacji Havasa spłata długu francuskie... wobec Stanów Zjednoczonych dokona... będzie na następujących warunkach: ...ie pierwsze raty wynosić będą po 30 mi... ...ów dolarów, dwie następne po 32,5 milj. ...rów, piąta rata 35 milj. dolarów, szósta ...jonów dolarów, następne zaś stopnio... ...zrastają do 125 milj. dolarów, przy... ta wysokość rat osiągnięta będzie do... ...ero w 17-ym roku spłat i pozostanie nie... ...ieniona aż do 62-go roku. Procenty liczyć ...ę będą dopiero od końca 5-go roku spłat i ...ynosić będą w pierwszych 10-ciu latach ...%, w 8-miu następnych — 2%, w 7-miu ...astępnych 3% i w pozostałych latach 3½%.

Waszyngton, 30 kwietnia. (PAT.) Pre...dent Coolidge przedłożył układ o konso...lacji długu francuskiego w Stanach Zjed...czonych do ratyfikacji obu izb.

...tawa w sprawie wywłaszczenia ...onków b. domów panujących w parlamencie Rzeszy

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.) Parlament ...eszy załatwił dziś w pierwszem czytaniu ...jekt ustawy w sprawie wywłaszczenia ...onków b. domów panujących, przesy...ąc do komisji prawnej 200 głosami prze...ko 143 zarówno sam projekt ustawy, i wnioski o zmianie postanowień usta... złożone przez centrum i przez demo...tów.

...rzliwe obrady w sprawie ...górnictwa w sejmie pruskim

PAT. donosi z Berlina: Podczas roz...y w Sejmie pruskim nad sprawami gór...a poseł ludowy dr. Pinkerneil oświad... ...nie powinno się zawierać z Polską ...dnego traktatu handlowego, któryby umo...wiał w dalszym ciągu bezrobocie na Gór...m Śląsku.

W toku dzisiejszych rozpraw zabrał ...os pruski minister handlu dr. Schreiber, ...wierdzając, że wszelkie usiłowania, zmie...ające do ograniczenia redukcji pracy w ...rnictwie, spełzły na niczem. Ostatnio usta... praca w 39 szybach i 12 koksowniach ...ez co zostało bez pracy 35.000 robotni...

Podczas przemówienia socjal-demokra... Ottera doszło do zajść między nim a Hit...rowcami, którzy usiłowali przerwać jego ...zemówienie. Poseł Otter zareagował na to ten sposób, że oblał najbliżej stojącego ...osła ...onalistycznego szklanką wody. ...olbrzymia wrzawa. Prezydent Izby ... przerwę, po której zabrał głos po...ie poseł Otter, ale wrzawa trwała w ...ym ciągu.

...d koalicyjny w Jugosławji

...AT. donosi z Białogrodu: Prezes rady ...w Uzunowicz zakończył pomyślnie ...ia w sprawie odbudowy koalicji ze ...adiczem. Polityka porozumienia ... niezmieniona. Wprawdzie Stefan ...nie wejdzie sam do rządu, lecz ...onnictwo jego reprezentowane będzie przez Iwana Krayacza (handel), Pawła Radicza (reformy rolne) i Iwana Pucelja (rolnictwo). Ministrowie chorwaccy Nikicz i Szuperina zatrzymują swe teki. Na uwagę zasługuje fakt, że w nowej koalicji bierze udział przedstawiciel słoweńców Iwan Pu...lja. Poza tem stronnictwo Radicza ma ...ch podsekretarzy stanu: Koszuticza (ko...unikacja), Passaricza (oświata), Neudor...ra (finanse) i Pernara (sprawy wewnętrz...).

Nowi ministrowie złożyli wczoraj wie...orem przysięgę na ręce króla.

Proces Serebrjannikowej w Moskwie

PAT. podaje za „Gazetą Poranną", iż ... Moskwie sąd skazał na 7 lat więzienia i ...zbawienie praw obywatelskich na prze...ąg lat 5 Serebrjannikową, znaną z czasów caratu, jako płatną agentkę ochrany carskiej. M. in. wydała ona w ręce ochrany kilku członków obecnego rządu bolszewickiego. Zdemaskował ją podobnie jak Azefa, Burcew. W swoich zeznaniach poufnych i ...łożonych w obecnym procesie, Serebrjan...kowa miała przedstawić dane, dotyczące ...użby w ochranie, jednego z najwybitniej...zych obecnych prowodyrów bolszewickich.

Akta sprawy fałszerzy węgierskich zostały spalone!

„Daily Mail" donosi z Budapesztu: Nieznani sprawcy wtargnęli nocą do gmachu sądu i spalili tam akta sprawy o fałszerstwo banknotów frankowych, wobec czego proces zapewne będzie odłożony. (PAT.).

Komitet przygotowawczy Międzyn. Konferencji Ekonomicznej

PAT donosi z Genewy pod datą 30 b. m.: Podkomisje komitetu przygotowawczego Międzynarodowej konferencji ekonomicznej ukończyły dziś swe prace. Jutro ma się odbyć plenarne posiedzenie komitetu, zamykające obecną sesję.

Podkreślają tu dodatnie wyniki, które w ciągu tygodnia umożliwiły wypełnienie poważnych zadań, powierzonych przez Radę Ligi. Na naradach tych udało się umiejętnie określić granice szeregu spraw, dla rozwiązania których niezbędne jest zebranie dokumentów, zwłaszcza statystycznych, czem zajmie się Sekretarjat Ligi Narodów; równocześnie udało się wytknąć prowizorycznie plan prac przyszłej sesji komitetu, którą wyznaczono na październik. W obradach wykazano specjalne zainteresowanie kwestjami, związanemi z rolnictwem, przyczem postanowiono na przyszłą sesję komitetu powołać szereg rzeczoznawców z tej dziedziny.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Z Pekinu donoszą, iż sąd wojskowy orzekł konfiskatę parowca sowieckiego „Oleg" i jego ładunku, składającego się z wielkiej ilości broni i materjału wojennego, wartości 2 i pół milj. dolarów. Kapitan okrętu skazany został na 18 miesięcy więzienia, załoga zaś, którą uznano za niewinną, zostanie odstawiona do granicy na koszt rządu chińskiego.

— W Wiedniu zmarł b. prezydent Zgromadzenia Narodowego, dr. Weisskirchner. Zmarły był przez dłuższy czas ministrem handlu i burmistrzem m. Wiednia.

— Z Kalkuty donoszą, że starcia hindusów z mahometanami trwają nadal. Podczas starć w dn. 30 b. m. jedna osoba została zabita a 6 ranionych.

— Na pierwszem dorocznem zebraniu Zw. Astronomicznego „Stella" w Budapeszcie, który postawił sobie za zadanie popularyzację wiedzy astronomicznej, wybrano na stanowisko nowego prezesa Związku arcyksięcia Józefa Franciszka.

— Z Londynu donoszą, iż przedstawiciele górników odrzucili nowe propozycje właścicieli kopalń.

— Z różnych okolic Rosji napływają w dalszym ciągu wiadomości o wylewach rzek. W pobliżu Leningradu między stacjami Toksowo i Kuszelewka runął most kolejowy. Około 30 osób utonęło.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że przedstawienie „Halki" w Wiedniu miało wielki sukces,

— Z Medjolanu donoszą: Po 4-dniowej rozprawie sądowej uniewinniony został macedończyk Dymitr Stefanow, który w roku zeszłym w pewnej kawiarni medjolańskiej, z polecenia organizacji macedońskiej, zastrzelił członka tejże organizacji, Czaulowa, stojącego pod zarzutem, iż był agentem komunistycznym. Wyrok uniewinniający umotywowany jest tem, że Stefanow działał pod przymusem nieodpornym, a nadto, iż był w czasie spełnienia przestępstwa niepoczytalnym.

— Niemiecka Rada państwa przyjęła projekt ustawy o tymczasowem stosowaniu traktatów handlowych. Projekt ten upoważnia rząd do wprowadzenia w życie na okres 3-miesięczny, w nagłych wypadkach natury gospodarczej, traktatów handlowych, zawartych z innemi państwami.

— Omawiając stan rokowań, prowadzonych w Oudjda dzienniki francuskie nie skrywają tego, iż Oudzda dzienniki francuskie nie skrywają tego, iż podkreślają przytem wielką cierpliwość i łagodność delegacji francuskiej i hiszpańskiej.

— W Genewie zebrał się na 6 sesję Komitet Hygjeny pod przewodnictwem dr. Madsena (Danja). W pracach komitetu uczestniczy z ramienia Polski dr. Chodźko.

— Z Zagrzebia donoszą o groźnych wylewach rzek. Straty, spowodowane przez wylewy, obliczają na dziesiątki miljonów dynarów.

::o::

Bandyta Panek został skazany na śmierć

Sąd doraźny w Rzeszowie, wyrokiem z dnia 30 kwietnia r. b. skazał na karę śmierci przez powieszenie Marcina Panka, syna Antoniego, lat 33, kawalera (uprzednio 2-krotnie karanego za kradzieże) za zbrodnię rabunku, dokonaną na niejakim Franciszku Klurze w nocy na 18 kwietnia r. b. w Zwierzyńcu pod Łańcutem.

Marcin Panek od r. 1921 należał do bandy osławionego „Panicza", która grasowała w powiecie łańcuckim do ostatnich czasów, teroryzując tamtejszą ludność i dopuszczając się całego szeregu kradzieży i mordów rabunkowych.

Sam Panek przyznał się na rozprawie nietylko do brania udziału w ostatnim rabunku, przy którym, jak przypominamy, „Panicza" zastrzelono, lecz także do 50 innych kradzieży, rabunków i mordów (PAT.).

::o::

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Głosy czytelników.

Policja zdziera afisze P. P. S.!

Proszę o podanie do wiadomości szerokiego ogółu skandalicznego faktu, jaki miałem sposobność zaobserwować dziś zrana:

Przechodząc o godz. 5 rano Alejami Jerozolimskiemi, zauważyłem, jak idący za mną o kilkanaście kroków policjant zdzierał z murów wezwania P. P. S. i Zw. Niezal. Akad. Młodzieży Socjalistycznej do wzięcia udziału w obchodzie majowego święta robotniczego.

Zatrzymałem się przy jednym afiszu, a gdy posterunkowy zechciał uczynić z nim to samo, co i z wielu innemi, zwróciłem mu uwagę na niewłaściwość takiego postępowania w państwie konstytucyjno - demokratycznem. W odpowiedzi na to usłyszałem kilka niegrzecznych uwag.

Jakież to smutne, że w państwie naszem, gdzie konstytucja gwarantuje wolność słowa i przekonań, policja kieruje się podobnemi metodami, zaczerpniętemi z dawnych wzorów!

Warszawa, dn. 27.IV 1926 r.

R. Ż., Stud. Un. Warsz.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W myśl ustawy o przepisach prasowych, uprzejmie proszę o zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie niżej podanego sprostowania:

W sprawozdaniu z przebiegu zebrania Bratniej Pomocy S. U. W., zamieszczonem w „Robotniku" dnia 30 kwietnia 1926 r. podano wiadomość o napadzie oraz pobiciu pięściami jednej z koleżanek przez Edw. Olszewskiego. Otóż nieprawdą jest, jakobym miał napaść na kobietę i znieważać ją czynnie, prawdą natomiast jest, iż nie chciałem dopuścić do głosu komunisty oraz usiłowałem przerwać walkę, wynikłą między młodzieżą lewicową a jednym z członków obozu prawicowego. Raz jeszcze zaznaczam, iż żadnej koleżanki nawet nie dotknąłem.

Edward Olszewski.

Jak nas informują, sprawa owego pobicia będzie oddana pod Sąd koleżeński Bratniej Pomocy i wtedy wyjaśni się, jaka była w tem zajściu rola p. Olszewskiego.

::o::

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Ruch zawodowy.

I Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Automobilistów. W dn. 2 i 3 maja r. b. obradować będzie w Warszawie w lokalu przy ul. Brackiej 17, I ogólnokrajowy Zjazd automobilistów. Otwarcie Zjazdu w niedzielę o godz. 10 rano.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE.

Dn. 2, 3 i 4 maja 1926 r. odbędzie się w Warszawie, przy ul. Ludnej 10, I-szy Zjazd delegatów Związku.

Porządek obrad Zjazdu będzie następujący: 1) Zagajenie Zjazdu i wybory prezydjum; 2) Przyjęcie regulaminu obrad; 3) Przemówienia powitalne; 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za czas od dn. 1.VI 1924 r. do dnia 1.IV 1926 r.; 5) Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej; 6) Sytuacja ogólna w instytucjach użyteczności publicznej; 7) Zadania i taktyka Związku; 8) Budżet Związku; 9) Regulamin zapomogowy; 10) Wybory Zarządu Głównego, Centralnej Komisji Rewizyjnej i Sądu polubownego; 11) Wolne wnioski.

Na Zjeździe będą obecni przedstawiciele: Międzynarodowego Związku prac. inst. użyt. publ. oraz niemieckiego, holenderskiego i czeskosłowackiego Związków prac. użyt. publ.

Związek prac. inst. użyt. publ. w Polsce. W sobotę dn 1 maja o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego. Sprawy ważne przedzjazdowe. Stawiennictwo wszystkich członków Zarządu Głównego obowiązkowe.

Ruch kult.-oświatowy

Przedstawienia Powązkowskiego Koła Młodzieży. Powązkowskie Koło Młodzieży w dn. 2 maja o godz. 6-ej i w dn. 3 maja o godz. 7 wiecz. urządza przedstawienie teatralne.

Bilety na miejscu w cenie od 50 gr.

WYCIECZKI T. U. R.

Główny Zarząd Tow. Uniw. Rob. urządza w bieżącym roku na wiosnę i w lecie następujące wycieczki ogólnokrajowe:

I. **Na Polesie:** Zwiedzenie Pińska, Stolina i Łunińca, całodniowa wycieczka statkiem (Pińsk-Stolin), poznanie wsi białoruskiej, zetknięcie się z naszemi organizacjami na Polesiu. Wyjazd z Warszawy 2 czerwca (środa) w nocy, powrót 7-go czerwca (poniedziałek) rano; wycieczka 4 dniowa (w tym święto i niedziela) koszta 35 złotych od osoby (kolej, statek, noclegi) utrzymanie obliczone nadto po 4 zł. dziennie.

II. **W Pieniny:** Kraków — Nowy Targ — Krościenko — Szczawnica — Nowy Sącz; wyjazd z Warszawy 1 lipca (czwartek) wiecz powrót 8 lipca (czwartek) rano, wycieczka 6 dniowa; koszta około 45 zł.

III. **Nad morze:** Bydgoszcz — Gdynia — Hel — Kartuzy (Kaszubska Szwajcarja) — Gdańsk — Oliwa — Sopoty — Oksywie; wyjazd z Warszawy 10 lipca (sobota) wiecz.; powrót 19 lipca (poniedziałek) rano; wycieczka 8 dniowa; koszta około 45 zł.

IV **Na Pokucie:** Lwów — Jaremcze — Worochta — Howerla — Żabie — Stanisławów — Przemyśl; wyjazd z Warszawy 31 lipca (sobota) wiecz.; powrót 9 sierpnia (poniedziałek) rano; koszta około 50 zł., 8 dniowa wycieczka.

V. **W Tatry.** Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza ,która przez przełęcz Mięguszowiecką wyrusza na czeską stronę (Popradzki Staw, Jezioro Szczyrbskie, Szmeks, Łomnica); łatwiejsza udaje się do Morskiego Oka, doliny Kościeliskiej, Czarnego Stawu Gąsienicowego, na Gubałówkę. Wyjazd z Warszawy 17 sierpnia wieczorem (wtorek), powrót 23 rano (poniedziałek rano). Koszty wyniosą około 50 zł.

Uwaga: Oprócz wycieczki na Polesie, której koszta są już ściśle ustalone, koszta innych wycieczek są podane w przybliżeniu; kierownictwo zastrzega sobie zmiany marszruty wycieczek, a nawet z ważnych powodów i terminów wyjazdów. Zapisy przyjmuje Sekretarjat generalny T. U R. Warszawa, ul. Warecka 7, p. I, listownie lub osobiście w godz. 5 — 7 wieczorem; pierwszeństwo mają członkowie T. U R. i bratnich naszych organizacji; nieczłonkowie T. U. R. płacą o 3 zł więcej; wpisywać się można już obecnie, wpłacając tytułem zadatku po 10 zł. od osoby. Wycieczki prowadzą sen. tow. Dr. Kopciński, pos. tow K. Czapiński i pos. tow. Zygmunt Piotrowski z ramienia Głównego Zarządu T. U. R.

Ruch spółdzielczy

Warsz. Spółdzielnia Spożywców. W niedzielę, dn. 2 maja odbędzie się Wycieczka do Muzeum Narodowego i Wojskowego. Zbiórka w podwórzu Muzeum, ul. Podwal Nr. 15 o godz. 10½ rano punkt. Cena biletu do obu muzeów łącznie gr. 50.

Klub Kooperatystek (Warszawska Spółdzielnia Spożywców). W niedzielę, dnia 2 b. m., odbędzie się **Wycieczka na wystawę higjeniczną.** Zbiórka o godz. 10 rano przy Łobzowiance w Al. Ujazdowskich.

Wydz. Społ. Wychow.

::o::

Z sądów.

Gen. Szeptycki skazany na siedem dni aresztu za pojedynek z red. Stpiczyńskim.

W wojskowym Sądzie Najwyższym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko gen. broni Szeptyckiemu, oskarżonemu o udział w pojedynku z red. Stpiczyńskim.

Sąd pierwszej instancji uniewinnił swego czasu gen. Szeptyckiego. Prokuratura zgłosiła do Sądu Najwyższego zażalenie nieważności.

O godz. 10 rano wszedł na salę komplet sądzący w osobach gen. Pika, pułk. Szulborskiego i pułk. Śliwińskiego. Po krótkim referacie sprawy zabrał głos prokurator pułk. Lubodziecki.

Oskarżyciel wykazuje, iż gen. Szeptycki przez nastawanie na zdrowie przeciwnika, dopuścił się zamachu na jego zdrowie i prerogatywy państwa, które surowo zabrania pojedynków.

Gen. Szeptycki nie znajdował się bynajmniej w stanie wyższej konieczności i miał inne sposoby dochodzenia swej sprawy honorowej.

W konkluzji prokurator prosił o przykładną karę, by nie stwarzać niebezpiecznych precedensów.

Przewodniczący udzielił głosu gen. Szeptyckiemu, który stanął bez obrońcy.

Oskarżony oświadczył:

— Dziękuję bardzo, ale nie mam nic do powiedzenia.

O godz. 12-ej ogłoszono wyrok. Sąd Najwyższy zniósł wyrok pierwszej instancji i skazał gen. Szeptyckiego z art. 481 kod. kar. na 7 dni aresztu domowego.

Dodać należy, iż redaktora Stpiczyńskiego okręgowy sąd cywilny skazał w swoim czasie na dwa tygodnie aresztu.

Zamachowcy z P. P. P. nareszcie staną przed sądem.

Długo i z nieznanych a tajemniczych przyczyn odwlekany proces członków tajnej faszystowskiej organizacji „Pogotowia Patrjotów Polskich", rozpoczyna się nareszcie dnia 4-go maja, t. j. w najbliższy wtorek.

Na ławie oskarżonych zasiądą jedynie pp.: Jan Pękosławski, Witold Gorczyński, Olgierd Michałowski, Tomasz Łubieński, Józef Leśniewski i Jan Wroczyński.

Sąd okręgowy wystąpi w komplecie sędziów pp.: Rościszewskiego , Lorentowicza i Ciechanowieckiego.

Oskarżać będzie prokurator p. Raczyński.

Obronę wnoszą adwokaci pp.: M. Niedzielski, St. Kijeński, St. Szurlej i J. Eborowicz (sami endecy).

P. Jan Pękosławski broni się sam.

Na rozprawę wezwano dotychczas 1... świadków.

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W zachodniej i środkowej częściach Polski utrwala się pogoda słoneczna i ciepła, na wschodzie zaś pozostaje nadal duże zachmurzenie i padają deszcze; opady te są wywołane przez płytkie utwory depresyjne, które stopniowo zanikają.

W Zakopanem rano było pogodnie, temperatura wynosiła 12°, najniższa z nocy 0°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17°9, najniższa 5°3.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie i bardzo ciepło; na północnym wschodzie zachmurzenie większe i możliwe przelotne deszcze. Słabe wiatry miejscowe.

Ku czci Antoniego Malczewskiego. Jutro przypada setna rocznica zgonu znakomitego twórcy „Marji" Antoniego Malczewskiego. Z okazji tej rocznicy Tow. literatów i dziennikarzy polskich organizuje skromny obchód ku czci znakomitego poety. Więc najpierw o g. 11 rano przedstawiciele zarządu Tow. oraz członkowie innych korporacji literackich złożą na grobie Malczewskiego wieniec z szarfami, o godz. zaś 5½ pp. w siedzibie Tow. literatów i dziennikarzy polskich (Bracka 5) odbędzie się w kole członków oraz zaproszonych przedstawicieli, rządu, instytucji naukowych, literackich i artystycznych specjalny wieczór, który zagai redaktor Konrad Olchowicz, prelekcję zaś o Malczewskim wygłosi prof. dr. Konrad Górski. Pozatem wieczór uzupełnią deklamacją p. Zahorska-Pauly i dyrektor Józef Kotarbiński, artyści teatru Narodowego.

Z Pogotowia dla głodnych. W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, na którem stwierdzono, że roboty przy uruchomieniu bezpłatnej kuchni na Woli postępują naprzód i prawdopodobnie kuchnia będzie już czynna w końcu przyszłego tygodnia. Przyjęto również z wdzięcznością ofertę firmy Makowskiego z Kruszwicy, która na wystawie spożyczo - hygjenicznej w „Łobzowiance" w dn. 3 maja od godz. 5 do 9 wydawać będzie bezpłatnie wino tym, którzy złożą ofiarę na Pogotowie dla głodnych. Również i firma „Alasca" na tejże wystawie przeznaczyła 20% od sprzedaży lodów w dniu 1 maja. Zarząd zwraca się do społeczeństwa z prośbą o zapisywanie się na członków Pogotowia dla głodnych, co uskuteczniać można codziennie w kancelarji Towarzystwa (Kopernika 37).

Przeniesienie zwłok Stefana Żeromskiego do Nałęczowa. Rodzina Stefana Żeromskiego czyniła starania, aby — zgodnie z wolą zmarłego, zwłoki jego mogły spoczywać w Nałęczowie. Starania te natrafiły na trudności ze strony konsystorza ewangelicko - augsburskiego, który nie chce wydać pozwolenia na ekshumację zwłok wielkiego pisarza. Mimo tych trudności, rodzina Żeromskiego w dalszym ciągu czyni zabiegi w tym kierunku i ma nadzieję przełamać wszelkie przeszkody, aby zwłoki spoczęły w miejscowości, najbardziej przez Żeromskiego ukochanej.

Ze Zrzeszenia Akad. Kół Prowincjonalnych. Nowy Zarząd Zrzeszenia Akad. Kół Prowincjonalnych ukonstytuował się jak następuje: Prezes — Cydzik Stanisław, W.-prezesi: — Pawłowski Czesław i Lipowski Aleksander, sekretarz: — Lalek Stanisław, referent pracy kół — Fijałkowski Henryk, ref. Prasowy — Mamrot Kazimierz, ref. pracy kół — Strzelecki Zygmunt, ref. pracy społecznej — Rutkiewicz Jan.

Dyżury odbywają się w lokalu Centrali Akadem. Br. Pomocy, Kopernika 41, I p. w poniedziałki, środy i piątki 6 — 8 po poł.

Uroczystość z okazji odsłonięcia pomnika twórcy „Esperanta". Dnia 2 maja, o godz. 12 w poł., w sali Kino - Teatru „Kino Nowy" (Marszałkowska 125) wyświetlony zostanie film, przedstawiający przebieg odsłonięcia pomnika twórcy Międzynarodowego języka Esperanto, Dr. Ludwika Zamenhofa w Warszawie (Aktualność z ubiegłej niedzieli).

W uroczystości przyjęli udział, jako mówcy przedstawiciele Rządu, Władz Miejskich, Tow. Esperanckich krajowych. Demonstrację poprzedzi odczyt p. Leo Belmonta p. t.: „Genjusz w walce z przesądami". (Na tle walki o język sztuczny).

Bilety i zaproszenia można otrzymać w kasie w dniu odczytu.

Atrakcja na wystawie radjowej. Jak nam komunikują, na wystawie radjowej w Warszawie zainstalowana będzie radiostacja nadawcza do użytku publiczności. Kto zechce przemówić przez mikrofon będzie mógł zapisać się do głosu i korzystając z biura telegraficznego na wystawie zawiadomić radjoodbiorcę na prowincji, lub zagranicą o godzinie i minucie przemówienia.

Radjostacja zainstalowana będzie przez inż. Hellera, w porozumieniu z „Polskiem Radjo".

Poczta w dni 2 i 3 maja. Gen. dyrekcja poczt wydała zarządzenie, na mocy którego w dniu 2-go maja jednorazowe doręczenie całej poczty, godziny dla służby wewnętrznej, odbywa się, jak w niedzielę.

Dnia 3 maja ustaje doręczenie wszelkich przesyłek, z wyjątkiem pośpiesznych i gazet zgłaszającym się osobiście po odbiór do urzędów.

Z okazji odbywających się Międzynarodowych Targów w Poznaniu zostanie uruchomiony na rozporządzenie Min. Kol. pociąg pospieszny nr. 410-409 na linji Poznań — Kraków — Lwów, począwszy od 30 kwietnia do 11 maja włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej Dnia 2 maja r. b. (w niedzielę) odbędzie się o g. dz. 12 w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter — wejście główne) odczyt doc. A. Rosego p. t.: „Polska ustawa o reformie rolnej na tle ustawodawstwa Europy Środkowej".

Wstęp bezpłatny.

Staraniem Tow. Zwolenników Szkoły Pracy Samorozwojowej odbędzie się w niedzielę dnia 2 maja r. b., o godz. 12 w poł., w sali Instytutu Głuchoniemych (Plac Trzech Krzyży 4/6), Poranek Dyskusyjny dla dzieci szkół powszechnych m. st. Warszawy pod przewodnictwem dr. J. Korczaka p. t.: „Nasze zmartwienia i troski".

Wstęp dla dzieci 30 gr. Dla dorosłych 1 zł. i 50 gr.

WYCIECZKI.

Komisja Wycieczkowa Stow. Urzędników Państw. organizuje wycieczkę w dniu 2 maja (niedziela) na Bielany, pod przewodnictwem p. J. Moczydłowskiego. Zbiórka o godz. 3 popoł. na placu Teatralnym, przy wejściu do teatru Wielkiego.

Wycieczki Krajoznawcze. Polskie T-wo Krajoznawcze organizuje w dn. 2—3 maja r. b. następujące wycieczki:

do Grudziądza, Chełmna i Świecia;
do Krakowa;
i do Bielska, Klimczaka i Beskid Śląskich.

Zapisy od 26 b. m. w siedzibie Tow., Karowa 31, w godz. 7—8 wiecz.

ZABAWY:

Staraniem Tow. Zwolenników Szkoły Pracy Samorozwojowej odbędzie się w niedzielę, dnia 2 maja r. b., o godz. 4-ej po południu, w sali Hotelu Oficerskiego na Żolibrzu zabawa dla dzieci (w razie pogody na wolnem powietrzu) Na zakończenie bajki ilustrowane przezroczami.

Wstęp dla dzieci 30 gr. Dla dorosłych 60 gr.

WYPADKI.

Wypadki samochodowe. Na szosie Wilanowskiej samochód osobowy przejechał 30-letniego Franciszka Kazimierczaka, bezrobotnego (Twarda Nr. 53), który doznał nadłamania lewego łuku żebrowego. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie.

— Przed domem Nr. 128 przy ul. Chmielnej samochód osobowy prowadzony przez kierowcę Jana Czajca (Łucka Nr. 24) najechał na 4-letnią Stellę Myszanowską (Żelazna Nr. 27), którą opatrzyło na miejscu Pogotowie.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul. Leszno i Żelaznej Józef Słomczyński, bez zajęcia, wyskakiwał z tramwaju i upadł tak fatalnie, że doznał potłuczenia twarzy i głowy. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie dyżurny lekarz udzielił mu pomocy.

Niepotrzebne zarządzenie. W związku z dzisiejszemi pochodami i demonstracjami, komenda policji zarządziła t. zw. „ostre pogotowie", począwszy od dziś, aż do 3 maja włącznie. Ogród Saski w dniu 1 maja będzie zamknięty, co jest zupełnie bezcelowe. Pogotowie Ratunkowe po[illegible] liczbę dyżurujących lekarzy do trzech. Nadto kilku będzie w rezerwie. Do wyjazdu na miasto jest 5 karetek samochodowych.

Samobójstwo studenta w samochodzie. Przed domem nr. 7 przy ul. Matejki w samochodzie nr. 226 (18164) prowadzonym przez kierowcę Władysława Kuźmińskiego wystrzałem z rewolweru systemu „Mauzera" skierowanym w klatkę piersiową postrzelił się Jerzy Sztenbard, student agronomji, zamieszkały w majątku Gulszewie, ziemi Płockiej zaś w Warszawie chwilowo przy ul. Matejki nr. 7. Lekarz „Pogotowia Prywatnego" przewiózł desperata w stanie ciężkim do lecznicy „Omega". Powód targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Zderzenie samochodu z dorożką. Przed domem nr. 54 przy ul. Pięknej samochód prowadzony przez Antoniego Kota (Złota nr. 27) zderzył się z dorożką konną, należącą do Andrzeja Kordalewskiego. Wskutek zderzenia Kordalewski spadł z kozła i potłukł się ogólnie. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

—:o:—

TEATR i MUZYKA.

TEATR LETNI: „Papa się żeni", krotochwila w 3-ch aktach Wincentego Rapackiego (syna).

P. Wincenty Rapacki, aktor i autor, dziedzicznie obciążony talentem dramatycznym, napisał miłą i zgrabną krotochwilę, która po tylu chybionych nowościach w naszej dramaturgji, całkiem niespodzianie i bez szumnych zapowiedzi odrazu podbiła widownię i z pewnością okaże się doskonałym nabytkiem dla lekkiego repertuaru wszystkich teatrów polskich. Należy ona do gatunku tak zw. bezpretensjonalnego, którego nie należy przeceniać, jak to czyni wielu krytyków, — bezpretensjonalność doprowadziłaby nas do zupełnego nihilizmu w literaturze. Nawet farsa rozwija się, tylko dotychczas nie ma swoich specjalistów - badaczy. Farsa p. Rapackiego jest na starą modłę i czasem się widzowi wydaje, że to jakieś wznowienie. W akcie pierwszym i drugim humor kilkakrotnie wysnuwany jest z nieporozumienia, z pomyłki co do osób, wtedy odkrywa się chwilami pustka, ale autor, jakby instynktownie ratuje zaraz sytuację jakimś nowym świeżym zwrotem lub dowcipem.

Zdaje się, że główny pomysł: intryga młodej pensjonarki Maryli, aby pożenić z sobą rodziców, którzy jej dali nielegalne życie, wielkiego skrzypka z wielką primadonną, — nie udał się autorowi tak, jak sobie to zakreślił. Mimo to pozostało w tej farsie jeszcze bardzo dużo życia komicznego, opartego głównie na znajomości życia zakulisowego wielkich kabotynów sztuki. Gdy wielka primadonna przed wyjściem na scenę pośpiewuje sobie: mi! mi! i robi sobie inhalacje w gardziołko; gdy jej kolega aktor wciąż powtarza: Bujać — to my, ale nie — nas! — a mimo to ciągle „jest bujany" — tego rodzaju dobrze podpatrzone i zanotowane kawały, a jest ich mnóstwo, zabawiają widza serdecznie. Przytem każdy akt jest zwięzły i króciutki, nie ma czasu się zepsuć.

Główną siłę autora upatruję w gatunku humoru, który on reprezentuje: jest to humor nie pogodny, sielski, lecz bezczelny, amerykański, a la Harold Lloyd. Pod tym względem najlepszy jest akt drugi, którego właściwym bohaterem jest lokaj maestra Viscontiego, genialny Jan, który swego pana wychowuje, tyranizuje: rzępolisz pan, — coraz lepiej pan pije a coraz gorzej pan gra, — przed koncertem nie wolno panu denerwować się!

Egoistycznie tę rolę zachował autor dla siebie i wykonał ją znakomicie. Resztę ról zagrali mu po koleżeńsku i z pewnością zwycięstwa pp. Ćwiklińska, Leszczyński, Gorczyńska, Grabowski, Skonieczny i inni. Publiczność wywoływała wykonawców i autora po każdym akcie, nawet po trzecim, wśród zapału dążenia do garderoby. Klaka funkcjonowała co prawda nienagannie, ale gdyby się sztuka naprawdę nie podobała, byłaby i najlepsza klaka nic nie pomogła.

Karol Irzykowski.

Z KONSERWATORJUM.

Wieczór pieśni Karola Szymanowskiego.

Mało który koncert może dać tyle materjału do dyskusji co ostatni wieczór pieśni Szymanowskiego. Jakich bowiem zdań nie słyszeliśmy na tym koncercie. Były zachwyty, były i zarzuty, chwalono muzykę, ganiono teksty, byli tacy, którym się wszystko podobało, a byli i tacy, którzy wszystko ganili. Naogół w wypełnionej sali przeważał nastrój ciekawości. Piękna interpretacja St. Szymanowskiej, obecność kompozytora, który akompanjował na fortepianie, a nadewszystko pieśni same, z których niektóre poraz pierwszy były wykonane — interesowały nietylko zwolenników ale i przeciwników muzyki Szymanowskiego.

Jeżeli zastanowimy się chwilę nad poetycko-muzyczną zawartością koncertu, to uderzy nas przedewszystkiem rozmaitość tekstów (Kasprowicz, Miciński, Tuwim, Iwaszkiewicz, Iłłakowiczówna i teksty ludowe), a następnie siła charakterystyki muzycznej z jaką autor ilustruje poezję. Pieśni ludowe nie zawierały pod tym względem nic szczególnego. Natomiast świetne bajki Iłłakowiczówny („Kot", „Gil i sroka", „Kołysanka Krzysi"), komponowane prawdopodobnie pod wpływem ostatnich prądów w pieśniarstwie francuskiem (A. Caplet), posiadały ogromną skalę wyrazu, w którym dźwięk i słowo kojarzyły się w nierozerwalną, idealnie zgodną całość. Były wprawdzie w bajkach trochę ryzykowne tytuły, jak np. „Wizyta u krowy" albo „Prosię". Mamy w muzyce kukułki, kury, przepiórki, słowiki, dlaczegóżby nie miały mieć prawa głosu krowy, czy wreszcie [illegible] spacerujące „o wieczornej rosie". Wprowadza to do pieśni pierwiastek komizmu, który naogół trudno się asymiluje w muzyce. Czy jednak podobne eksperymenty mają swoje znaczenie artystyczne — rzecz sporna, którą tymczasem pozostawię nierozstrzygniętą.

H. D.

Sprostowanie. W ostatniej recenzji mylnie wydrukowano nazwisko znanego pedagoga i kompozytora polskiego. Malinowski zamiast Maliszewski.

Teatr Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza". Przedstawienie uzupełnią balety „Wesele na wsi" i „Divertissement fortepianowe", jutro wieczorem wznowienie baletu Różyckiego „Pan Twardowski".

W poniedziałek odbędzie się popołudniowe bezpłatne przedstawienie „Pana Twardowskiego" dla młodzieży szkolnej i wojska, staraniem Wydziału Oświaty i Kultury, wieczorem zaś „Straszny Dwór".

Teatr Narodowy. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery komedji Z. Kaweckiego p. t. „Ludzie tymczasowi", jutro o godz. 4 po poł. po raz ostatni komedja M. Bałuckiego „Grube ryby", wieczorem „Ludzie tymczasowi", komedja Kaweckiego.

W poniedziałek po poł. po cenach zniżonych „Dar poranka".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś potężny dramat St. Żeromskiego „Róża", jutro dwukrotnie: o godz. 3.30 po cenach zniżonych, dla uczącej się młodzieży (pozostałe bilety od 2-ej przy kasie) i wieczorem o 8-ej dramat Żeromskiego „Róża".

Teatr Letni. Codziennie krotochwila W. Rapackiego p. t. „Papa się żeni".

Teatr Polski. Codziennie „Wino, kobieta i dancing".

Jutro i w poniedziałek o g. 3½ pop. po cenach zniżonych „Dama kameljowa".

Teatr Mały. Dziś „Łatwiej przejść wielbłądowi".

Jutro i w poniedziałek o g. 4 po cenach zniżonych „Ładna historja".

Teatr Niewiarowskiej. Ostatnio wesoła operetka „Lady Chic".

Jutro o godz. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci. Odegrane zostaną „Dzieciństwo Księcia Józefa i Kościuszki", „Zaczarowane zwierciadła królowej" oraz „Wojsko ołowiane".

Jutro t. j. dnia 2 oraz w poniedziałek dnia 3 maja, o 4-tej dwa przedstawienia „Gejszy".

Teatr Nowości po zamknięciu operetki. Jutro i w poniedziałek i w ciągu dalszych dni zespół teatru im. Fredry pod dyrekcją Tadeusza Konczyńskiego daje wieczorowe przedstawienia sztuki, granej od miesiąca, p. t. „Śmierć cara Mikołaja II", pióra młodego polskiego autora St. Wiecheckiego.

Teatr im. Fredry. Dziś „Śmierć cara Mikołaja II", jutro o godz. 12 „Jaś i Małgosia", o godz. 4 po poł. „Sygnały śmierci, czyli zamach na Warszawę" Włodzimierza Bakala. Wieczorem przedstawienie zawieszone, ponieważ zespół gra w teatrze Nowości „Śmierć cara Mikołaja II", w poniedziałek ten sam porządek przedstawień.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Figle złodziejskie".

Dnia 2 i 3 maja o godz. 4 p.p. „Kontroler wagonów sypialnych".

Ceny miejsc od 30 gr. do 2 zł. 50 gr.

Qui Pro Quo. Codziennie. Serwus Jarosy.

Teatr „Perskie Oko". Codziennie rewja w 25 obrazach p. t. „Gdzie djabeł nie może..."

Teatr Eldorado. Dziś i codziennie nowowystawiona mozajka na zakończenie sezonu „Pożegnalna".

Teatr Olimpja. Dziś i dni następnych mozajka „Co za bezczelność" z Karlińską, Talarico i Zdanowską.

Z Filharmonji. Jutro na koncercie popołudniowym pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego wystąpi skrzypek Michał Erdenko i wykona „Symfonję hiszpańską" Lalo oraz koncert symfoniczny Czajkowskiego.

Jutro o godz. 12½ w poł. odbędzie się poranek ku czci Zygmunta Noskowskiego. Głównym numerem programu będzie ballada „Świtezianka" na sola, chóry i orkiestrę, którą wykonają: orkiestra filharmoniczna, chóry „Lutni" pod dyrekcją Piotra Maszyńskiego oraz pp. Argasińska i Janowski. Pieśni śpiewać będzie p. Adela Comte - Wilgocka, a orkiestra pod dyr. p. St. Śledzińskiego odegra „Step" i „Morskie Oko". Poranek poprzedzi prelekcja, którą wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski.

Przedstawienia ulgowe K. M. K. A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia członków, iż najbliższe przedstawienia ulgowe w maju odbędą się w następujących terminach:

dn. 4 maja — „Kobieta, wino, dancing" — teatr Polski; dn. 6 maja — „Łatwiej wielbłądowi..." — teatr Mały; dn. 10 maja — „Madame Butterfly" — teatr Wielki; dn. 12 maja „Rigoletto" — teatr Wielki; dn. 14 maja — „Carmen" — teatr Wielki.

Bilety ulgowe na powyższe przedstawienia wydaje Biuro K. M. K. A. w godz. 10 — 12 i 5—8 wiecz., Chmielna 49 m. 3, telef. 127-02.

—::o::—

Z Radjostacji Warszawskiej.

na dzień 1 maja 1926 r. — Sobota

17.30—18.00 — Koncert orkiestry „Polskiego Radja".

18.00—18.25 — Odczyt p. t. „Idea ochrony przyrody" wypowie p. Hryniewiecki prof. Uniwersytetu.

18.30—19.00 — Koncert orkiestry „Polskiego Radja".

19.00—19.20 — Odczyt p. t. „Czy człowiek może przewidzieć wypadki społeczne" wygł. Aleksander Iwańka, prof. Wyższej Szkoły Handlowej.

19.20—19.40 — Odczyt p. t. „Społeczeństwo pszczelne" wygłosi p. Kazimierz Bajorek.

19.40—19.55 — Komunikat rolniczy.

20.00—20.25 — „Radjokronika" — pogawędkę wygłosi dr. Marjan Stępowski.

20.30—21.00 — Muzyka operetkowa.

21.00—21.30 — Recytacje Zygmunta Nowakowskiego.

21.30—22.00 — Muzyka taneczna.

—::o::—

Z teatrów świetlnych.

PALACE — „O czem się nie myśli".

Już drugi obraz tegorocznej produkcji wytwórni „Sfinks" pojawia się na ekranie. Tym razem jest to film poważny, oparty na propagandzie pouczającej, wykonany z inicjatywy Departamentu Sanitarnego M. S. W.

Akcja rozgrywa się w fabrycznej dzielnicy to obrazu, którego celem jest propaganda walk z nałogiem pijaństwa i najstraszniejszym wrogiem ludzkości — chorobami wenerycznemi.

Akcja rozgrywa się w fabrycznej dzielnicy Warszawy. Majster Wierciak jest trzeźwym, dobrym pracownikiem, dobrym ojcem. Pogoda gości w jego izdebce. Córka jego Zofja zaręczona jest z muzykiem Orliczem, którego opera ma wkrótce zabezpieczyć byt rodziny. Przychodzą ciężkie czasy, bieda i głód zaglądają w oczy, mobilizacja wzywa do szeregu Orlicza. Wierciak z rozpaczy zaczyna się rozpijać — córkę uwodzi podstępnie i zaraża ex kolega z wojska Orlicza, młodsza jej siostra umiera. Rozpacz i ból dziewczyny przechodzą jej siły. Ojciec dostaje się do więzienia za kradzież, kochanek kończy w Tworkach. Ona zostaje sama opuszczona, chora, złamana. Jednocześnie przychodzi ratunek. Orlicz powraca z niewoli bolszewickiej i ratuje ukochaną.

Wykonanie filmu pod względem technicznym bez zarzutu — chyba tylko, że 10 aktów to zbyt wiele. Zdjęcia batalistyczne prześliczne, wnętrza jasne, wyraźne, zupełnie po europejsku wykonane. Reżyserja nieco ciężka, lecz pomysłowa. Akcja, zwłaszcza od 3 go aktu począwszy, idzie szybko.

Pan Węgrzyn — w swej 25-letniej roli — dał kreację najlepszą ze wszystkich dotychczasowych. Marja Modzelewska czaruje wdziękiem — i zapowiada dużą przyszłość. Juljan Sym i Mira Zimińska grają doskonale a p. Grabowski wyróżnia się wybornie opanowaną mimiką i dużą kulturą gry. Reszta aktorów utrzymuje się na poziomie należytym.

Ika.

—::o::—

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „O czem się nie myśli".

Kino Filharmonja. „Nędznicy".

Kino Apollo. „Pocałunek w ciemności i „O jedną kobietę" — 15 aktów

Kino Stylowy. „Ten, którego biją po twarzy".

Kino Wodewil. Pat i Patachon, jako boksarzy

Kino Światowid. „Wróg kobiet" z Harold Gloydem.

Kino Nowy. „Alkohol, seksualizm, przestępczość".

i O. Runicz, jako „Uwodziciel". Razem 18 aktów.

Kino Pan. „Wróg kobiet" z Harold Gloydem.

Kino Splendid. „Sally" z Collen Moore.

Kino Sokół. „Usta, które każdy całował".

Kino Corso. „Polikuszka" i „Wróg kobiet".

—::o::—

ZE SPORTU.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE NA BOISKU „SKRY".

Dziś — 1 maja —Święto robotnicze. Cały proletarjat manifestuje swą siłę żywotną, swą imponującą potęgę. Manifestuje raz, urządzając szereg pochodów, akademji, poraz drugi na boiskach.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzplitej Polskiej urządza w dniu dzisiejszym szereg imprez na boisku R. K. S. „Skry" Dziś młódź proletarjacka złoży dowód wyrobienia sportowego, hartu duszy i ciała. Program tych interesujących zawodów przedstawia się następująco:

Piłka nożna: godz 14.30 S. G. S. „Promień"— R. D. S. „Czerwoni"; godz 15.30 finał mistrzostwa Zw Rob. Stow Sport R P. „Ogniwo" — „Skra"; godz. 17.30 Gw. .. d. i — Sarmata I.

Lekka atletyka. Międzyklubowy bieg na przełaj na przestrzeni 3000 mtr. Skok w dal, skok w wyż. Biegi 60 i 50 mtr. dla pań.

Zawody bokserskie: godz 15 i 19.

Skład reprezentacji „cywilnej" m. Warszawy na mecz p. n. z reprezentacją „wojskową" stolicy.

Skład drużyny „cywilnej" na mecz z reprezentacją garnizonu warszawskiego w dniu 3 maja r. b. przedstawia się jak następuje: bramkarz — Libert (Vars.), obrona — Zoller (Kor.), Tetmajer (Vars.), pomoc — Luksenburg I (Warsz.), Koch (Kor.) i Fogt (Kor.), napad — Jung (Warsz.), Sipowicz (Vars.), Wróblewski (Vars.), Ciszewski (Legja), Sochacki (Kor.). Mecz odbędzie się o godz. 17 w Parku Sobieskiego.

ZAWODY WEWNĘTRZNE K. S. POLONJA,

W ubiegły czwartek w Agrykoli odbyły się wewnętrzne zawody lekko - atletyczne K. S. Polonia. Zawody te miały charakter raczej zawodów młodzików, gdyż czołowi zawodnicy: Cejzik, Freyer, Łukaszewicz, Wasiak i inni udziału w konkurencjach nie brali.

Na specjalną uwagę zasługuje młody — 18-to letni rekordzista w skoku w dal — Sikorski. który skokiem 6.76 mtr. ustanowił nowy rekord polski, bijąc poprzedni o 13 cm

Pozatem z ważniejszych wyników notujemy: 100 mtr. — Korolkiewicz II 11,4 sek.; 5.000 mtr.— Orłowski 17:04.6; skok wwyż Meyro 1,62 mtr.

Ostatni dzień konkursów nicejskich.

Nowe zwycięstwo drużyny jeździeckiej polskiej.

W dniu 28 b. m. odbył się ostatni konkurs wielkich zawodów konnych w Nicei. Rozegrano nagrodę „Prix de Etendards". Polacy zdobyli sześć miejsc w porządku następującym: rtm. Dobrzański na „Jowiszu" 1 miejsce, rtm. Dziadulski na „Amancie" — 3 m.; rtm. Antoniewicz na „Banzaju" — 4 m.; rtm. Królikiewicz na „Qui Vive" również 4 miejsce; rtm. Chojeński na „Korze" — 5 miejsce oraz por. Szosland na „Dumnym" — 6 miejsce. Nagroda opiewa na sumę 10,000 fr.

Ostateczne odwołanie biegu sztafetowego Łódź — Warszawa.

Jak się dowiadujemy z P.Z.L.A., doroczny bieg sztafetowy w dniu 3 maja Łódź — Warszawa został odwołany mimo wysiłków ze strony P.Z.L.A. Powodem rezygnacji z urządzenia tego biegu jest brak potrzebnych funduszów oraz zniesienie kredytów na uroczystości 3 maja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, za granicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekscie gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekscie 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.